

Znad Popradu

ISSN 1234-1223



Piwniczna-Zdrój • Łomnica Zdrój • Młodów • Głębokie • Kokuszka • Zubrzyk • Wierchomla Mała • Wierchomla Wielka



fot. M. Miczulska

W numerze m.in.:

- XLII Sesja Rady Miejskiej
- Igraszki na lodzie
- Rejestr USC za rok 2021
- Wspomnienia jak ptaki...
- Zimowy zmierzch
- Anioły drewniane
- Solidarne serca
- Góry - moje zauroczenie
- Zakazane piosenki
- Po co czytać?



PORTRET NIEZAPOMNIANEJ

16 lutego pojawiło się na naszym rynku kilka straganów z regionalnymi wyrobami i ganiało dwóch chłopców w komżach z kropidłem. Ekipa spod Warszawy kręciła film „Strzępy”. Dzień wcześniej filmowali zaśnieżone Zamakowisko.



Gminne Igrzyska Zimowe w Wierchomli Małej



Drodzy Czytelnicy!

Miłość zwycięża, miłość wspiera i uszczęśliwia. Piękne słowa o miłości znajdziemy w Starym Testamentie w Pieśni nad pieśniami. Pieśń nad pieśniami, która powstała między IV a II wiekiem p. n. e., składa się z 6 utworów w formie dialogu, w których opisywana jest miłość Oblubieńca Salomona i Oblubienicy Sulamitki. W interpretacji chrześcijańskiej poemat ten opisuje relacje między Bogiem, a odkupioną ludzkością, powołaną do zjednoczenia się z Nim w miłości. Interpretacji jest o wiele więcej. Zachęcam do zapoznania się z tą opowieścią.

"Ludzkość musi położyć kres wojnie,
bo inaczej wojna położy kres
ludzkości".

John F. Kennedy



Obdarowując się drobnymi prezentami w dniu świętego Walentego, patrona zakochanych, wysyłając i czytając esemesy i kartki pocztowe, mówiące o gorących uczuciach do bliskim nam osób, czy choćby o tym, że je po prostu lubimy, nie przypuszczaliśmy, co wydarzy się 10 dni później. Wojna w Europie? Tego nie było od 73 lat! Ta porażająca rzeczywistość spadła na nas zniecka, chociaż niektórzy wieszczili taki rozwój wydarzeń. Rosja ruszyła na podbój Ukrainy, aby przywrócić ją do strefy swoich wpływów, bo to łakomy kąsek. Ukraina to numer 1 w Europie pod względem zasobów rud uranu. Zajmuje 3 miejsce na świecie pod względem powierzchni czarnoziemu (25% objętości świata), 2 miejsce w produkcji jęczmienia i posiada zasoby wystarczające do wyżywienia ponad 600 mln. ludzi. Niewykluczone, że gdyby Rosji, mającej zakusy imperialne, udało się podbić ten kraj, będzie chciała poszerzać swoje władztwo na kraje nadbałtyckie, Rumunię i Polskę. Czy w takiej sytuacji możemy liczyć na pomoc Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego? Na ochronę przy pomocy środków politycznych i wojskowych?

Być może wśród fali uchodźców z Ukrainy, jakaś ich część pojawi się w Piwnicznej. Czy jesteśmy przygotowani mentalnie do zwalczania ksenofobii? Do przebicia skorupy egoizmu i niemożności? Uchodźcy, a właściwie uchodźczynie – matki z dziećmi - (kilkaset osób) znalazły pomoc w Muszynie, o czym poinformował na facebooku burmistrz Jan Golba.

W ostatnich tygodniach, w rozmowach ze znajomymi i w rodzinie często poruszanym tematem było, czy Polska ma zostać w UE, czy też powinna się

z niej wypisać. Tu warto przypomnieć, że Unia Europejska jest jednym z najlepszych i odważnych, zrealizowanych po wojnie projektów, integrujących międzynarodowe społeczności i zapewniającym im wraz z NATO stabilność i bezpieczeństwo. Polska jest krajem leżącym na prawym krańcu UE, narażonym na bezpośredni atak ze wschodu. Kto udaje, że tego nie widzi, daje się manipulować tym, którzy Unii mówią „nie”. Warto przypomnieć sobie, że to dzięki obowiązującemu w całej Unii wolnemu rynkowi, możliwości przemieszczania się po jej terytorium bez ograniczeń, podejmowaniu nauki i pracy na całym jej terenie, nowoczesnej infrastrukturze drogowej i nowym inwestycjom, rośnie komfort życia obywateli poszczególnych państw i ich bogacenie się. Podpisane przez Polskę i resztę unijnych krajów traktaty, należy szanować. „Wyimaginowana wspólnota”, jak na jednym z wieców przedwyborczych nazwał Unię prezydent A. Duda, staje się dla krajów w niej zrzeszonych strefą bezpieczeństwa wobec rosyjskiej agresji. Przemyśmy to. Bo czym jest myślenie, jak nie narzędziem w procesie poznawania siebie, wszystkiego co nas dotyczy i komunikuje ze światem?

Najchętniej odciąlibyśmy się od myśli, które krążą uporczywie wokół drażliwych, niemiłych tematów i starali skupiać się na tych, które wprowadzają nas w dobry nastrój, pomagają zapomnieć o problemach dręczących duszę i ciało, zaburzających rzeczywistość, wzmagających lęk i niepewność. Niestety, pozytywnego myślenia jest w nas coraz mniej, bo widzimy dewastację środowiska, bezwzględną walkę o władzę, niepomahowany pęd do bogacenia się za wszelką cenę i to, że ludzie stają się własnymi karykaturami, co można zaobserwować nawet w tak małych skupiskach ludzkich, jakimi są miasteczka i gminy. W naszej też.

Od dwóch lat mam odczucie, jakbym żyła w jakimś na wpół realnym świecie, w cyberprzestrzeni. Spowodowała to pandemia covid i wszystko co jej dotyczy, wojna rosyjsko-ukraińska oraz codzienna rzeczywistość, która pławi się w kłamstwie.

Nie mówią prawdy politycy, wypowiadając się w telewizjach, kłamią reklamy. Kłamiwe opinie wygłaszają jedni o drugich, tocząc przeciwko nim przebiegłą cichą „podjazdówkę”, także w stosunku do mnie. Nie zasługują na uwagę, więc nie będę wytykać palcem... Słabnie i to na wszystkich poziomach morale, a z nim kondycja świata, schwytanego w sieć kłamstw. Ciemność widzę.

Barbara Paluchowa
redaktor naczelna

Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Barbara Paluchowa
Adres Redakcji: Piwniczna-Zdrój, ul. Partyzantów 7, tel. 18 446 41 36
e-mail: gazetazp@op.pl
Wydawca: MGOK w Piwnicznej, tel. 18 446 41 57
Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji, niezbędnej korekty i nadawania własnych tytułów. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.



XLII Sesja Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju

odbyła się w dniu 25 stycznia 2022 r. w sali narad Urzędu Miejskiego. W Sesji uczestniczyło 15 radnych. Sesję prowadził Adam Musiański – Przewodniczący Rady Miejskiej.

Przewodniczący Rady Adam Musiański po dokonaniu otwarcia obrad Sesji, przywitał na obradach radnego powiatowego Stanisława Sułkowskiego. Odczytał proponowany porządek obrad.

Sprawozdanie Burmistrza z działalności międzysesyjnej:

- 8 stycznia uczestniczył w zebraniu sprawozdawczym za rok 2021 w OSP w Głębokim,

- 23 stycznia podobne zebranie OSP było w Łomnicy Zdroju.

- Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podpisał umowę z firmą Erbud Obsługa Inwestycji Budowlanych Robert Grzegorzczak, ulica Matejki 13 z Ostrowca Świętokrzyskiego na wykonanie audytu energetycznego projektu budowlanego i wykonawczego termomodernizacji budynku Ośrodek Zdrowia, ulica Ogrodowa 2 wraz z wymianą kotła na tożsame paliwo oraz modernizacji instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej wraz ze specyfikacją techniczną, przedmiarem robót i kosztorysem inwestorskim.

- w piątek 21 stycznia spotkał się z wojewodą małopolskim Łukaszem Kmitą, który wraz z Dyrektorem i pracownikami Wydziału Zdrowia wysłuchał jego argumentów za pozostawieniem podstacji w Piwnicznej-Zdroju. Decyzją Wojewody podstacja Sąddeckiego Pogotowia Ratunkowego pozostaje na terenie naszej gminy dla dobra i bezpieczeństwa jej mieszkańców i turystów odwiedzających nasz region. Stwierdził, że najistotniejszą sprawą na dzień dzisiejszy jest pozytywny głos dla przyjęcia uchwały budżetowej na rok 2022 i Wieloletniej Prognozy Finansowej.

Sprawozdanie Przewodniczącego Rady Adama Musiańskiego z działalności międzysesyjnej.

- do biura Rady wpłynęło 27 pism, mających różny charakter.

- uczestniczył w szkoleniu on-line na temat projektu ustawy z dnia 14 października 2021 roku o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa. Stwierdził, że ocenia ją bardzo negatywnie, ale jest ona dopiero na etapie procedowania.

PODJĘCIE UCHWAŁ

Uchwała Budżetowa Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2022.

a) opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej,

Zofia Kulig – Skarbnik

Odczytała sentencje uchwały Składu Orzekającego Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej.

b) opinia Komisji Rewizyjnej

Kazimiera Sikorska – Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej poinformowała, że za pozytywnym zaopiniowaniem są następujące osoby Wiesław Keklak, Włodzimierz Żrałka, Kazimiera Sikorska, wstrzymująca się pani Justyna Deryng, przeciwny jest pan Piotr Ściegienny, natomiast pani Maria Adamuszek i pan Mariusz Lis nie podpisali się na protokole.

c) opinia Komisji Finansów i Gospodarki

Justyna Deryng – Przewodnicząca Komisji Finansów i Gospodarki powiedziała, że poza kwotami, które wymienili znajdującymi się w budżecie, do najważniejszych uwag Komisji należało zwrócenie uwagi na planowany deficyt w kwocie 1 723 900,25 zł, przychody budżetu planowane na 5 505 304,25 zł, z czego kredyt to aż 4 866 511,45 zł, jest to kwota zgodnie z załącznikiem nr 3, w tym rozchody budżetu 3 881 404 zł. Zwróciła uwagę, że jest to kwota na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek do takiej właśnie kwoty.

d) opinia Komisji Społecznej

Aneta Janur – Majocha – Przewodnicząca Komisji Społecznej poinformowała, że po zapoznaniu się z dokumentami i dyskusją, która miała miejsce 12 stycznia bieżącego roku Komisja Społeczna pozytywnie opiniuje projekt budżetu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój. Powiedziała, że 6 głosów było za 1 przeciw, 2 wstrzymujące się.

Zofia Kulig – Skarbnik tłumaczyła, że zgodnie z ustawą o finansach publicznych termin uchwalenia budżetu jest do 31 grudnia, w wyjątkowych sytuacjach do 31 stycznia, po tym terminie jeżeli Rada nie uchwali budżetu to sprawą będzie zajmowała się Regionalna Izba Obrachunkowa.

Wiesław Keklak – Radny zwrócił uwagę, że budżet powinien być uchwalony w świetle prawa do 31 grudnia, drugi ostateczny termin to 31 stycznia i jeśli do 31 stycznia Rada go nie uchwali, czyli nie będzie 8 głosów co najmniej „za”, wtedy gmina przestanie normalnie funkcjonować. Zwrócił uwagę, że nie można będzie wnioskować o te pieniądze, które z Polskiego Ładu wymienił pan Burmistrz i o te wszystkie inwestycje, które są w tym budżecie.

Adam Musiański – Przewodniczący Rady sprostował, że jeżeli budżet nie zostanie uchwalony, to gmina będzie realizować tylko zadania z zakresu zadań własnych.

Lech Maślanka – Wiceprzewodniczący Rady zwrócił uwagę, że każda wioska, przysiółek, czy osiedle potrzebuje pieniędzy i ten budżet musi być w miarę zrównoważony, bo przez wiele lat niektóre wioski nie otrzymywały nic i naprawę były

poszkodowane i pokrzywdzone. Powiedział, że jego zdaniem w jakimś stopniu jest ten budżet zrównoważony i jeśli uda się Polski Ład wdrożyć to naprawę w wielu wioskach będzie się dobrze działo.

- **UCHWAŁĘ NR XLII/317/2022 w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy na lata 2022 – 2041** – przyjęto, 12 – za, 3 – przeciw.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/318/2022 w sprawie zmiany uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych** – przyjęto, 11 – za, 3 – przeciw, 1 – wstrzymujący się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/319/2022 w sprawie planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli w 2022 r.** – przyjęto, 11 – za, 4 – przeciw.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/320/2022 w sprawie diet dla przewodniczących zarządów osiedli i sołtysów** przyjęto, 14 – za, 1 – wstrzymujący się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/321/2022 w sprawie zmiany uchwały dot. regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój.** – przyjęto, 11 – za, 2 – przeciw, 2 – wstrzymujące się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/322/2022 w sprawie zmiany uchwały dot. sposobu i zakresu świadczenia usług związanych z zagospodarowaniem i odbieraniem odpadów komunalnych** – przyjęto, 13 – za, 2 – wstrzymujące się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/323/2022 w sprawie rozpatrzenia skargi na Burmistrza Piwnicznej-Zdroju 2** przyjęto, 13 – za, 2 – wstrzymujące się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/324/2022 w sprawie planów pracy** – przyjęto, 8 – za, 4 – przeciw, 3 – wstrzymujące się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/325/2022 w sprawie zmiany uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej** – przyjęto jednogłośnie tj. 15 – za.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/326/2022 w sprawie zmiany uchwały w sprawie stałych Komisji Rady** przyjęto, 14 – za, 1 – wstrzymujący się.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/327/2022** – przyjęto, 14 – za, 1 – przeciw.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/328/2022 w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2022** – przyjęto jednogłośnie tj. 15 – za.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/329/2022 w sprawie przyjęcia Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta i Gminy Piwniczna -Zdrój na lata 2022-2026** – przyjęto jednogłośnie 15 – za.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/330/2022 w sprawie warunków przyznawania i odpłatności z usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi, oraz szczegółowych warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat, jak również trybu ich pobierania** przyjęto jednogłośnie 15 – za.

- **UCHWAŁĘ NR XLII/331/2022 w sprawie zmiany uchwały w sprawie wyznaczenia przedstawicieli do Zgromadzenia Związku Gmin Krynicko-Popradzkich** – przyjęto, 12 – za, 3 – przeciw.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/332/2022 w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, Jednostka strukturalna „A.III”** – HANUSZÓW-ZAGRODY – przyjęto jednogłośnie tj. 15 – za.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/333/2022 w sprawie sprzedaży działki** – przyjęto jednogłośnie tj. 15 – za.
- **UCHWAŁĘ NR XLII/334/2022 w sprawie powołania Komisji Statutowej** – przyjęto, 13 – za, 2.

W interpelacjach, wolnych wnioskach, zapytaniach i opiniach głos zabrali:

Piotr Ściegienny, Justyna Deryng, Mariusz Lis, Ryszard Lewicki, Bronisław Rusiniak, Lech Maślanka, Wiesław Kełlak, Maria Adamuszek, Kazimiera Sikorska, Andrzej Jamrozowicz – sołtys wsi Młodów, Piotr Maślanka – dyrektor MGOK powiedział m.in., że budżet instytucji kultury w roku 2022 zostaje na tym samym poziomie jak w 2021. Dotacja miesięczna z tego budżetu to 95 700 zł, wynagrodzenia 72 229 zł, podatek i dzierżawa - 14 280 zł miesięcznie, opłata za instruktorów tylko jeśli chodzi o Orkiestrę Dętą i Dolinę Popradu - 3800 zł plus redakcja i wydawanie gazety - około 3000 zł. Z kwoty 95 700 zostaje 2391 zł po odjęciu kosztów, które są stałe. A są jeszcze koszty energii, ogrzewania budynków, przeglądów budynków, jak również podstawy, do której MGOK jest powołany, czyli działalności kulturalnej. Powtórzył, że kwota 2390 zł jeśli chodzi o dotację z budżetu gminy zostaje miesięcznie na utrzymanie obiektów i prowadzenie działalności.

Po szerokiej dyskusji na różne tematy obrady XLII Sesji Rady Miejskiej dobiegły końca.

BAS

na podst. protokołu Magdaleny Nieć



Nieistniejąca figura św. Floriana przy dawnych schodach do kościoła

Wspomnienia jak ptaki podrywają się nagle z uśpionego gniazda

Gdy w ich ustroniu uderza piorun nieprzewidzianej, nagłej śmierci, tym boleśniej wzlatują z krzykiem ponad Obłazy i Brzanówki, ponad ojczyznę dzieciństwa.

Wieśka Reicherta – kumpla tułacznych ucieczek „za chlebem”, za wolnością w latach powojennego zniewolenia – poznałam pewnie 70 lat temu kiedy to hodowlą nutrii interesował się mój tato. Domostwo państwa Reichertów w Czerchu, ze względu na hodowlę tajemniczych futrzaków – jakież to było frapujące mini ZOO – mogło przykuć uwagę każdego brzdąca. W sąsiedztwie klatek, potoczku, przepływającej wody, ćwierkały dzieci, a wśród nich pewnie mały Wiesio. Sprytny, śmiał wybijokno, wspinał drzewo, plusk w potoczek i nie bój się mamo, żywe pocieszenie. Być może spotkaliśmy się jeszcze w przedszkolu na Hanuszowie w czasie naszych wzajemnych odwiedzin, dzielnicowej integracji?

Ale na dobre zespoila nas parę lat później podstawówka. Stare, serdeczne, ceglaste gmaszysko w rynku z plejadą wspianiałych nauczycieli. Wiesiek, niepokąźnego wzrostu, sadzany był w pierwszej ławie

i takiegoż go widzę w piwniczańskiej monografii na str. 135. (Dzieło pod redakcją prof. J. Długosza). Dowcipna, uśmiechnięta wiercipięta, z diablikiem w oku, z niewygodnym, śmiałym pytaniem w zanadru – w klasach starszych, odnośnie Radia Wolnej Europy.

Ubyło z tego zdjęcia pół tuzina twarzy, na czele z Panem Fotografem, wspaniałym polonistą, czyli śp. Eugeniuszem Lebdowiczem, a tego roku w marcu 2022 wracają do Piwnicznej w urnach Wiesiek Reichert z Wiednia i Teresa Wieczorek-Ball spod Londynu. Ona po latach choroby i cierpienia, a on tak jak sobie wymarzył; nagle, bezboleśnie. Tylko czemu tak wcześniej, czemu tak daleko do setki.

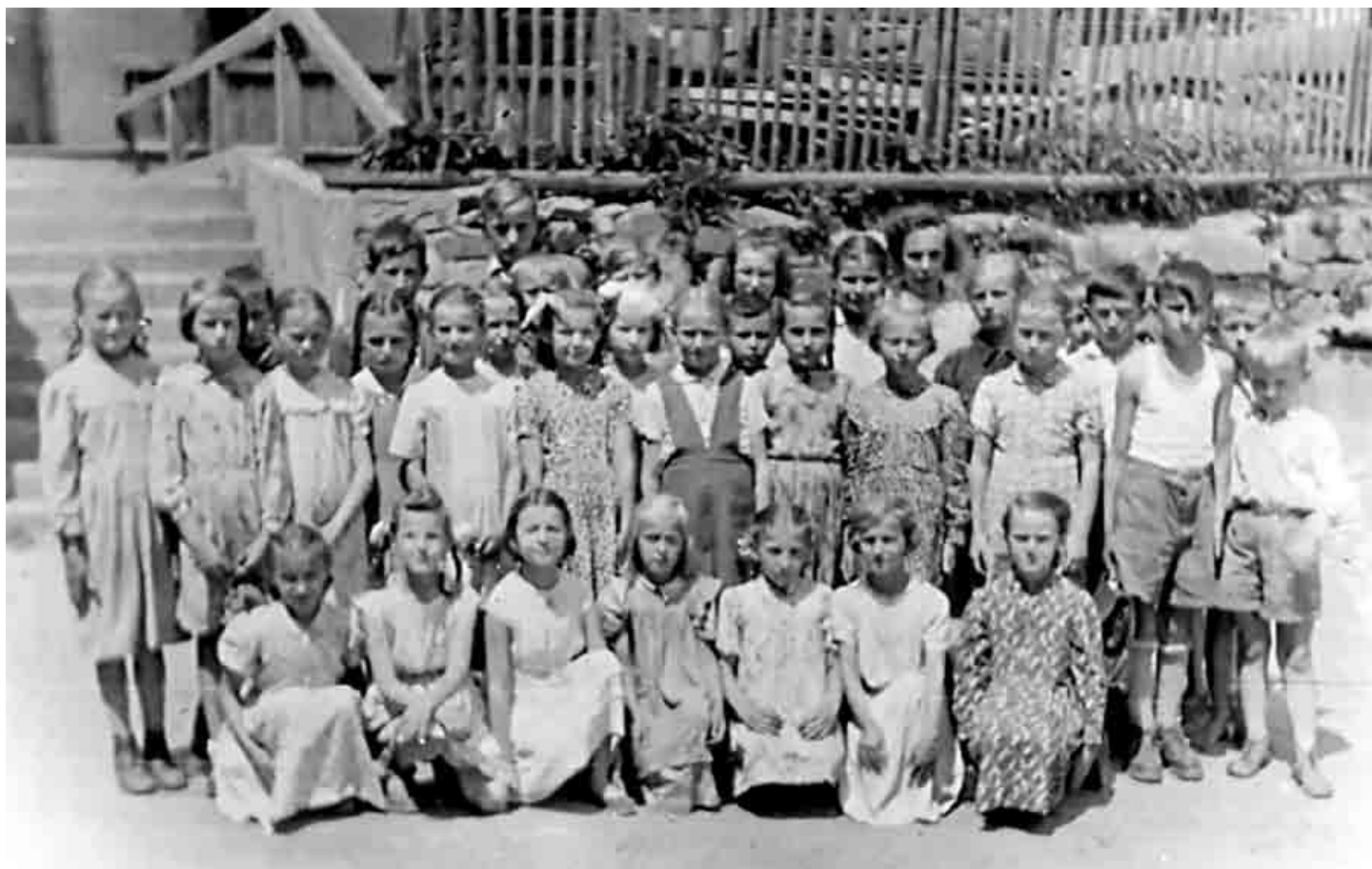
Czas bezlitośnie kosi nas jak łąkę. Odrodzimy się w dzieciach, we wnukach, w napisanej książce czy wierszu. Polskie emigracyjne zmagania, pierwsze ciężkie kroki na cesarskiej – Franz Józefowej ziemi, bez języka, bez pieniędzy, świetnie,

wręcz filmowo, opisał na swoim tułaczym przykładzie Krzysztof Logan Tomaszewski – „Zawsze możesz powrócić”.

Na promocji był śp. Jerzy Kulej, a obrazy z książki pulsują we mnie przez całe trzy dekady. Podobnie przeżywam „Podanie o prawo powrotu” Aleksandra Rozenfelda [...Zorientowałem się dopiero wtedy, że to nie tylko moja choroba, że inni też chorują na tę chorobę, która nazywa się Polska, że i inni, choć są w Izraelu od prawie 30 lat, nie wyleczyli się, a swoją polszczyzną zagoniliby w kąt profesora polonistyki] str.47.

* * *

Nasza krucha, nieprzewidywalna epoka podzieliła się na czas przed i po pandemii. A zatem jeszcze przed pandemią spotkałam się z Wieśkiem w jego wyciecznym domu w widłach Czerchu i Popradu. Wspominaliśmy ciepło śp. Mamusię Barbarę. Wiesiek – perfekcjonista – jak



1958 r. – Szkoła Podstawowa, klasa Wiesława

go czule i siostrzanie wspomina młodsza Ola – serdecznie oprowadzał mnie po swojej dopieszczanej posesji, wedle wiedeńskiego „Ordnung must sein”. Róże, płytki, stopnie, krzewy, kominek, stare psisko, w sumie gniazdo „żyć nie umierać”. Imponujący pokój fitnessu. Mogłoby się zdawać sprawność żbika i nagle wszystko znika. Los zechciał inaczej.

Wiesław Reichert w młodości



*Jakie to piękne, że nie wiemy
jaki scenariusz piszesz Panie
I jakie gwiazdy nam zapalasza
na noc bezsenną po świtanie (KK)*

Zachęcałam Wieśka do spisania swych przeżyć „za chlebem” w Austrii. Wszak swoją ucieczką spod komuny, dokonał wyczynu potwierdzającego jego odwagę, indywidualizm, głębię krnąbrnej, kolorowej duszy. Podeszedł do mojej propozycji lekceważąco, jakby życiorys nie był wart zachodu. Było, minęło, zmieńmy temat. Wierzę, że wątek podejmie jego ukochana dziewczyna z tułaczki, Bogusia, z którą niedługo byłby świętował złote gody.

Okruchami z głośniejszego nad Popradem i z reportażu TV ucieczki do Austrii podzielił się ze mną kompan tamtych gorzkich miesięcy i lat. Nie tał nuty żalu pod adresem piwniczańskiego homo sovieticus (ks. Tischner); podsłuchać, donieść, podkopać, zrównać w dół do siebie. Po co jego dzieciom ma być lepiej niż moim. A niby dlaczego jego baba ma mieć ciekawsze ciuchy od mojej.

Aż ćwierć wieku później otworzyły się wrota Europy i „Pewexo-Lumpeksów” dla wszystkich. Wymodlony oddech na dwa płuca (JPiI). A wędrujcie i smakujcie jaka to łatwa ta drabina, od sprzątaczkki do tłumaczki, od zmiataacza do spawacza, ile

trzeba nie dospać, nie domiłować, we łzach się zatracić, żeby wytrzymać w firmie do emerytury, w firmie o wieloetnicznej konkurencji. I właśnie wtedy, kiedy zaczynasz zapuszczać pierwsze nieśmiałe korzenie, służalczy generał wprowadza ci stan wojenny w Ojczyźnie (1981) i czyni z ciebie przestępcę, czy to nad Tamizą czy Dunajem, bez prawa odwiedzin rodzinnego gniazda. Czyż to nie dzieciństwo kształtuje osobowość małego człowieka na resztę życia? Zakaz powrotu do gniazda to wielka trauma.

W podstawówce przeżywałam z Wieśkiem namiastkę aktorstwa w „Baśni o szlachetnym Godfrydzie”. Wieśkowi przypadła rola małego rycerza w szyszakach a ja, jego dama, Jolanta, miałam się nim zachwycać. Jednym zdaniem, w marginalnej, ale pamiętnej roli. Ważnej na tyle, żeby na bierzmowaniu obrać sobie – święta nie święta – ale Jolanta. Płowięją gdzieś w albumach malutkie czarno-białe zdjęcia z ząbkowaną lamówką. O klikających smartfonach się wtedy nikomu nie śniło. Galeria pozostaje pod sercem wyświetlana w okazjonalnych pogaduchach z Elą Reichertówną, stryjeczną siostrą tamtego rycerza. Dumny pewnie z roli syna był tato Roman, sam świetny gwiazdor-amator, brylujący w plejadzie piwniczańskich aktorów, kiedy to Teatr zaświadczał o królewskości naszego grodu.

Splendoru nazwisku Reichertów i bratu dodawała w szkole młodsza siostra Ola. Recytowała żarliwie i z pasją. Uwagę słuchaczy rozpraszały jej złote, do pozazdrosczenia puszyste warkocze. Ola, ku memu zdziwieniu, zaskarbiła sobie przychylność swojej wychowawczyni pani Staff od geografii, pedantycznej, bezkompromisowej stylistki... - całym zdaniem! grzmiała; wstęp, środek, zakończenie. Inaczej siadaj, do powtórek.

Po siódmej klasie rozwialiśmy się na różne szlaki i ścieżki. Dogrzewaliśmy się wspólnym ciepłem w wagonie szkolnym o g. 6.35 dojeżdżając do Starego i Nowego Sącza. Elita ogólniakowa, ta od Długosza i Konopnickiej, zachowywała pewien dystans do techników i zawodówek. Eli rezerwował miejsce stryjeczny brat Wiesiek, wsiadający w Hanuszowie. Zazdrościłam jej trochę tego ogólniakowo-rodzinnego kumoterstwa. To oni spotykali się potem wieczorami na słuchaniu przebojów radia Luxemburg i na

potkańcówkach w Domu Ludowym, w tym Andrzej Giórko o urodzie Zelnika (Faraona), Andrzej Pacholewski, domyślam się, że i Janusz Życzkowski. Mnie tam elita nie zapraszała, ale los bywa zaskakujący. Chyba jako jedyna – z tamtym niedostępnym do przebojów radia Luxemburg, w tym do Beatlesów – mam autograf Ringo Starra. Słynny VIP leciał PAN AM-em przez Atlantyk, a ja mu wyznaczałam miejsce w pierwszej klasie.

Żarty i anegdotki na bok, choć one ponoć dobrze wpływają na zdrowie... Wieśka wyniszczała troska o środowisko. Każde bezmyślnie wycięte drzewo zdawało się go ranić, przyspieszać bicie serca. Pisał śmiało petycje, odważnie, jak rycerz, bronił bezbronnej przyrody. Matka Boża w nadpoprzedzkim Oblazie, u której stóp tyle razy kursował między Wiedniem a Piwniczną, niechaj przygarnie go w ramiona.

Kazimierz Wierzyński

TEGO MI TRZEBA

*Za jednym szeptem i jednym tchnieniem
Sosen czerwonych, za pochyleniem
Brzóz nad piaszczystą drogą do domu,
Który w ogrodzie dusznym od mięty
Sznurem jaskółek stał owinięty,
Tęskno mi. Jak to powiedzieć komu?*

[...]

*Prastarych czasów szukam niewczesnie,
Brzóz, sosen, domu. Zostały we śnie
I stamtąd wiatrem, wspomnieniem nieba,
I lasów ciemnych, puszczy w Karpatach
Przychodzą do mnie szumieć po latach,
Szumieć o kraju. Tego mi trzeba.*

Krystyna Kulej



Sprawozdanie z działalności MUKS „Ogniwo” za rok 2021

Sekcja piłki siatkowej dziewcząt

O kres od stycznia do grudnia 2021 r., obejmuje przełom sezonu siatkarskiego. Rok bardzo trudny jeżeli chodzi o szkolenie. Obostrzenia związane z panującą pandemią, ciągle kwarantanny u dziewcząt powodowały ciągle zmiany w szkoleniu. Cały rok kalendarzowy trwały rozgrywki, w których udawało się nam brać udział z małymi problemami. W ciągu całego roku szkoleniem objętych było 58 dziewczynek. Treningi odbywały się w poniedziałki, środy i piątki na dwóch sektorach hali z podziałem na „2”, „3”, „4” oraz młodzieżki. We wrześniu na wspólnym zebraniu z zarządem STS Sandecja, podjęliśmy decyzję o zgłoszeniu zespołu pod nazwą MUKS Ogniwo Piwniczna-Zdrój/STS Sandecja Nowy Sącz w kategorii młodzieżki do rozgrywek centralnych. Ustaliliśmy że w poniedziałki dziewczęta trenują na naszej hali a w piątki na Sandecji. Oprócz tego zgłosiliśmy do rozgrywek zawodniczek we wszystkich kategoriach wiekowych KINDER SPORT. Jako klub zapłaciliśmy wpisowe oraz opłaciliśmy licencje zawodniczek. Dziewczęta oprócz rozgrywek w ramach MZPS brały udział w turniejach okolicznościowych na terenie całego województwa. Pandemia nie miała wpływu na treningi i turnieje. W ramach Mistrzostw Województwa Małopolskiego Rejon wschód wywalczyliśmy następujące miejsca:

IV m – w kategorii „2” wywalczył zespół w składzie: Amelia Fabiś, Barbara Lichoń

II m – w kategorii „3” zespół: Maja Maślanka, Wiktoria Sławecka, Amelia Fabiś

III m – w kategorii „4” zespół w składzie: Zuzanna Grucela, Zuzanna Jamrozowicz, Zuzanna Gondek, Maja Długosz.

Wszystkie w/w zespoły awansowały na finały wojewódzkie, które odbyły się na przełomie maja /czerwca.

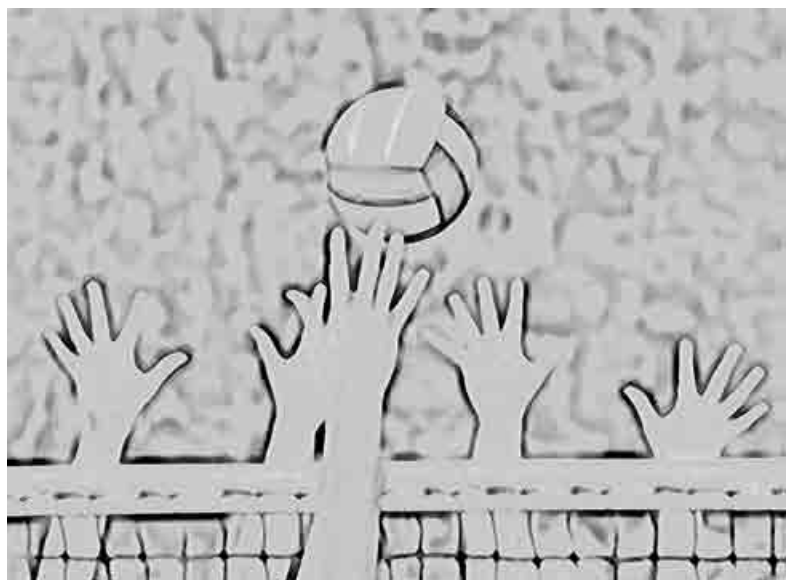
Wyniki:

XXII m – w kategorii „2” w Muszynie (Barbara Lichoń, Nikola Kulig)

IX m – w kategorii „3” w Wieliczce (Amelia Fabiś, Maja Maślanka, Wiktoria Sławecka)

VI m – w kategorii „4” w Krakowie (Zuzanna Grucela, Zuzanna Jamrozowicz, Maja Długosz, Zuzanna Gondek)

W czasie wakacji 20 dziewcząt uczestniczyło w obozie siatkarsko-kondycyjnym w Mrzeżynie, razem z zawodniczkami STS Sandecja. Przez cały rok kalendarzowy realizowaliśmy projekt pt. „Profilaktyka uzależnień poprzez Sport”. W ramach tego działań wykonaliśmy razem z TZPS baner oraz plakaty, które otrzymały wszystkie kluby. Co miesiąc organizowane były rozgrywki pod hasłami przyjętymi w projekcie. W miesiącu czerwcu zorganizowaliśmy ognisko, w którym wzięły udział siatkarki z kategorii „2” i „3” z całego naszego powiatu oraz Wieliczki, Niepołomic, Krosna.



Przygotowania do nowego sezonu rozpoczęliśmy obozem w sierpniu. Treningi odbywały się w poniedziałki środy i piątki.

Do rozgrywek zostały zgłoszone zespoły w kategoriach „1”, „2”, „3”, „4” i młodzieżki.

Od września treningi odbywały się:

poniedziałek – 16.00-17.30 – „2”, „3”, „4”, młodzieżki; środa – 16.00-17.30 – kategoria „1”, „2”, „3”; piątek – 16.00-17.30 – kategoria „1”, „2”, „3”, „4”.

Zawodniczki przygotowywały się do rozgrywek w ramach Mistrzostw Województwa Małopolskiego KINDER SPORT w poszczególnych kategoriach. W tym roku wystartowaliśmy też w rozgrywkach młodzieżowych w kategorii młodzieżki w ramach MZPS Kraków połączonym, zespołem MUKS Ogniwo Piwniczna – Zdrój-STS Sandecja Nowy Sącz. Wszystkie zawody odbywają się w soboty i w niedzielę. Przedstawiamy rozpiszę turniejów ligowych, w których wzięliśmy udział od 09. 01 do 29. 12 2021 roku.

- Liga młodzieżki – Bobowa
- Turniej ligowy w kategorii „3” – Bobowa
- Turniej ligowy w kategorii „2” – Muszyna
- Turniej ligowy w młodzieżki VI liga Grybów
- Turniej ligowy w kategorii „4” Bobowa
- Turniej ligowy młodzieżki – Niepołomic
- Turniej pączkowy w kategorii „3” Limanowa
- Turniej Glinka Academy w kategorii „4” – Wieliczka
- Turniej ligowy w kategorii „2” – Muszyna
- Turniej Orlen CUP w kategorii „2”, „3” – Pcim
- Turniej ligowy w kategorii „4” – Nowy Sącz
- Turniej ligowy w kategorii „3” – Bobowa
- Ogólnopolski Turniej Salos Cup – Niepołomic
- Turniej z okazji Dnia Kobiet – Solna Wieliczka
- Turniej ligowy młodzieżki – Nowy Sącz
- Turniej ligowy w kategorii „2” Muszyna
- Turniej ligowy w kategorii „4” Gorlice

- Turniej ligowy w kategorii „2” – Muszyna
- mecz sparingowy w kat. „4” z SKPS Dunajec – N. Sącz
- Ogólnopolski Turniej w kategorii „4” w Łasku
- Półfinał Mistrzostw Województwa w kat. „3” – Piwniczna
- Mecz sparingowy w kat. „4” z SKPS Dunajec – Piwniczna
- Okręgówka młodziezek – Piwniczna
- Półfinał Mistrzostw Województwa w kat. „4” – Nowy Sącz
- Półfinał Mistrzostw Województwa w kat. „2” – Muszyna
- Mecz sparingowy w kategorii „4” – Nowy Targ
- Turniej ligowy młodziezek – Kraków
- Turniej w kategorii „2” – Muszyna – finał Mistrzostw Województwa Małopolskiego
- Turniej w kategorii „4” – Kraków – finał Mistrzostw Województwa Małopolskiego
- Turniej w kategorii „3” – Wieliczka – finał Mistrzostw Województwa Małopolskiego
- Turniej w kategorii „2” – Muszyna
- Ogólnopolski Turniej z okazji Dnia Dziecka w kat. „3” – Wieliczka
- Ogólnopolski Turniej z okazji Dnia Dziecka w kat. „2”, „4” – Wieliczka
- Ogólnopolski turniej Agaty Mróz w kat. „2” – Tarnów
- Ogólnopolski turniej Agaty Mróz w kat. „3” – Tarnów
- Ogólnopolski Turniej w kategorii „3”, „2”, „4” – Piwniczna

- Turniej Wawelskiego Smoka – młodzieczki – Kraków
- Turniej ligowy w kategorii „4” – Bobowa
- I Turniej kwalifikacyjny młodziezek – Piwniczna
- II turniej kwalifikacyjny młodziezek – Kraków
- I turniej ligowy w kategorii „2” – Limanowa
- Turniej ligowy w kategorii „3” – Limanowa
- I turniej ligowy młodziezek – Kęty
- Turniej ligowy w kategorii „4” – Limanowa
- Turniej ligowy w kategorii „1”, „2” – Bobowa
- Ogólnopolski turniej mikołajkowy w kategorii „3”, „4” – Kraków
- Turniej ligowy młodziezek – Tarnów
- Turniej ligowy w kategorii „2” – Gorlice
- Turniej ligowy w kategorii „3” – Gorlice
- Ogólnopolski Turniej w kategorii młodziezek
- Turniej w kategorii „2”, „3” – Piwniczna-Zdrój

Oprócz tego dziewczęta wzięły udział w turniejach organizowanych przez TZPS w Nowym Sączu. W ramach treningów rozgrywalimy mecze sparingowe u siebie lub na wyjeździe. Obecnie szkoleniem objętych jest 58 dziewcząt. Cieszy duża grupa dziewczyn z kl. I. Martwi fakt że działalność klubu opiera się tylko na SP. Nr 1 w Piwnicznej-Zdroju. Jest dużo utalentowanych dziewcząt w innych szkołach. Sezon trwa, a my trenujemy, gramy, walczymy o awans na finały wojewódzkie. Relacje z zawodów są umieszczane na Facebooku

<https://www.facebook.com/jolanta.jochymek.1>

My dla walczącej Ukrainy



Dary można też było składać w sklepach, w specjalnie przygotowanych pojemnikach. W sklepie „CENTRUM” była to skrzynka, która wielokrotnie i bardzo szybko zappełniała się produktami żywnościowymi.

Składamy gratulacje wszystkim siatkarkom za osiągnięte stare i nowe wyniki, trud, pracę włożoną w dążeniu do sukcesu. Rodzicom dziękujemy za współpracę i słowa wsparcia. Spółdzielni Pracy „Piwniczanka” za wsparcie w formie wody i zyczliwości. Na koniec dziękujemy Gminie Piwniczna-Zdrój za przekazane środki finansowe na działalność klubu i rozwijanie młodych talentów.

Sprawozdanie opracowała

J. Jochymek



Tiry na piwniczańskim Rynku



*...Wstał wcześniej
Ze świtem
Nacisnął klamkę dnia
Lecz świat się nie otworzył...
Milcząc za drzwiami stał (BP)*

Śp. Wiesław Reichert rdzenny piwniczaniec, chociaż na stałe mieszkał w Wiedniu, większość wolnego czasu spędzał w rodzinnej Piwnicznej, w niedużym domku jaki wybudował przy ulicy Daszyńskiego, nieopodal potoku Czercz, obok drewnianego domu, w którym się wychował.

Niejednokrotnie wypowiadał się na łamach gazety „Znad Popradu” na temat ochrony środowiska, w szczególności czystego powietrza, jakim uzdrowisko powinno się chlubić. Przysyłał do redakcji zdjęcia dotyczące tego tematu. W sprawy troski o środowisko, z grupą zaprzyjaźnionych osób, był mocno zaangażowany, bardziej niż większość stałych obywateli Piwnicznej.

Opowiedział również o dziejach rodziny Reichertów, jakie spisałam i zamieściłam w I i II części albumu „Dar Pamięci” dawne rodziny, domy, dawni ludzie – dziedzictwo kulturowe miasta i gminy Piwniczna. Posiadał w zbiorach artykuły, a nawet całe gazety, w których pisano o Piwnicznej

W czasie naznaczonym epidemią, marazmem i zubożeniem, tacy ludzie jak Pan Wiesław tryskający optymizmem i energią, są bardzo potrzebni.

Niech odpoczywa w pokoju.

Rodzinie śp. Wiesława składam najgłębsze wyrazy współczucia

Barbara Paluchowa
red. nacz. gazety Znad Popradu



Fotografie uzupełniające artykuły o Piwnicznej w czasopismach XX w. jakie udostępnił do albumu „Dar Pamięci” P. W. Reichert

0 Inie i cyrze...

Len był uprawiany nagminnie. Na wzgórzach tu i ówdzie niebieszczyły się spore splachetki, ciesząc oko. Gdy len dojrzał i zawiązał główki, był wrywany z korzeniami, wiązany w snopki i układany pod dachem. Po przeschnięciu, kobiety czesały żdźbła lnu na rachwach, aby pozbyć się główek zawierających siemię, przydatne w leczeniu dolegliwości żołądkowych. Wyczesany len ponownie wiązało się w snopki, wynosiło na łąkę i roztrząsało rzędami, po to, by deszcz i słońce wypłukały i wybieliły zewnętrzne części żdźbeł. W domu obrabiano żdźbła na miedlicy, aby pozbyć się resztek zdrewniałej tkanki i zmiękczyć włókna, które po tych zabiegach miały szarą barwę. Po wyczesaniu włókien na cierlicach, len wiązany był w nieduże kitki. Tak powstawała kądziel.

Len i wełnę przedło się z kądzieli na wózku (kołowrotku) przez całą zimę. Skręcone nitki szły na fałfę i na motowidło. Z motowidła ściągano się przedzionkę, którą niosło się do knopa wyrabiającego płótno. Latem w słoneczne dni płótno rozciągało się nad Popradem i polewało wodą. Czynność tę powtarzano wielokrotnie. W ten sposób płótno bielano. Po wypraniu w ługu i wysuszeniu, można było z niego szyć worki na ziemniaki, płachty (łoktuski, paryty) do noszenia siana z pola i suchych liści do jaty, na podściółkę dla bydła, itp.

Do przygotowania cyru potrzebny był wrzątek i razowa mąka z pszenicy zmielonej na żarnach, nieprzesiewanej. Na wrzącą wodę sypało się mąkę, mieszając szybko firlakiem, by nie zrobiły się grudki. Mąka, często mieszana, gotowała się pod przykryciem na małym ogniu. Po około 10 minutach dość gęstą masę nakładało się do miseczek, zalewając mlekiem lub krasząc wytopioną słoniną.

Zimowy Zmierzch

Zimowy Zmierzch, jest to polski film z drugiej połowy lat pięćdziesiątych w reżyserii Stanisława Lenartowicza. Niejednoznaczny gatunek filmu, który orbituje między obyczajem a filmem psychologicznym jest ciężki do sklasyfikowania.



Wydarzenia ukazane w filmie toczą się w prowincjonalnej wiosce o nazwie Kamionka, która stylizowana jest na jedną z kresowych wiosek. W rzeczywistości jednym z miejsc w którym realizowano nagrania była Piwniczna, można to zauważyć między innymi po jednej z rozpoczynających film scen, która rozgrywa się na stacji kolejowej. Z wojska wraca syn głównego bohatera. Rumsza, stary kolejarz nie cieszy się jednak z powrotu syna. Jest on zawiedziony faktem, że wraz z synem przyjechała jego ciężarna ukochana. Wszystko przez wzgląd, że Józiu był przyobiecany dziewczynie z okolicy, Celinie – córce jego jedyne przyjaciela. Tego samego dnia Rumsza nie mogąc zaakceptować zastałej sytuacji wyrzuca syna wraz z ukochaną z domu.

Film pozostaje do samego końca bardzo lakoniczny. Słowa, które są bardzo ograniczone i skąpe nie grają głównej roli, same w sobie nic nie wnoszą. Właściwa treść filmu bierze się z niedopowiedzeń i tego co możemy zaobserwować. Przykładem dla tego jest niewspomniana tęsknota Rumszy za dwoma synami, którzy zginęli. Dowiedzieć się o tym możemy tylko poprzez scenę, która ukazuje nam groby pozostałych synów. Milczenie zastępuje tutaj słowa, cisza którą główny prowokuje i wywiera presję na wszystkich wokół jest znacznie lepszą formą przekazu. Pierwsze słowa Rumszy zostają dopiero wypowiedziane w drugiej połowie filmu, gdy wszystko sugeruje mu, że zbliża się jego przedwczesny koniec. Oglądając *Zimowy Zmierzch* należy uwagę zwracać na wszystko co dzieje się dookoła. Udowadnia to sekwencja, gdy trupa teatralna rzuca z sceny pustymi słowami widownia, która nie wypowiada żadnego słowa daje właściwy pogląd na zaistniałe wydarzenia i trwającą sytuację.

Akcja filmu, która do samego końca nie nabiera pędu często sprawia wrażenie mozolnej i nieciekawej. Film bazując na niedopowiedzeniach sprawia, że każdy element niesie za sobą nieoczywisty przekaz. Powracając do owego filmu więcej niż jeden raz i poświęcając czas na analizę wydarzeń i drobnostek odsłania

prawdziwą głębię filmu. Działania to było celem reżysera, który w ten sam sposób przyczynił się do zapoczątkowania nowego nurtu filmowego. Reżyser zrywał z założeniami socrealizmu tworząc film, który stał w całkowitej odwrotności do jego założeń, ściągnęło to na niego masę krytyki, napędzoną obecną wówczas sytuacją polityczną.

Niewłaściwym jest skazywać *Zimowy Zmierzch* na prostą ocenę, która nie bierze pod uwagę okoliczności i głębi filmu. Historia przedstawiona w filmie skłania do przemyśleń, a warstwa filmu niewidoczna na pierwszy rzut oka dodaje klimatu, który tworzy prawdziwe oblicze tego dzieła. Cała głębia i niejednoznaczność połączona z okolicznościami powstania filmu daje nam wartościowe i emocjonujące dzieło. Dla Piwniczanie może być ono jeszcze ciekawsze przez fakt, że zostało nakręcone w naszym mieście, a wielu statystów pojawiających się w filmie to Piwniczanie.

M. Janus

Fot. Kadry z filmu Zimowy zmierzch



Rok 2001 – rejestr Urzędu Stanu Cywilnego

Czy podsumowanie minionego roku pod względem demograficznym może napawać optymizmem? Jeśli nawet tak, to umiarkowanym.. Istotne, że wciąż jest więcej urodzeń niż zgonów. Według stanu na 31 XII 2021 na terenie miasta i gminy Piwniczna-Zdrój zameldowanych na pobyt stały było 10507 osób. W roku 2019 zamieszkiwało gminę Piwniczna 10602, a w 2020-10551. Jak można zauważyć utrzymuje się tendencja spadkowa.

Tabela przedstawia liczbę mieszkańców w poszczególnych miejscowościach gminy Piwniczna-Zdrój oraz liczbę urodzeń i zgonów (stan na 31.12.2021 r.)

sporządził: **KJ/BT**

Miejscowość	liczba mieszkańców	liczba urodzeń	liczba zgonów
Piwniczna-Zdrój	5764	65	54
Łomnica-Zdrój	1941	22	20
Wierchomla Wielka	681	6	4
Wierchomla Mała	109	0	0
Młodów	535	7	3
Głębokie	426	4	3
Kokuszką	668	13	8
Zubrzyk	383	6	1
razem	10507	123	93

w 2020 roku:

- ✓ urodziło się 53 dziewczynki i 58 chłopców.
- ✓ najczęściej nadawane imiona: Zofia i Michał
- ✓ zmarło: 55 kobiet i 60 mężczyzn, w sumie 115 osób

w 2021 roku:

- ✓ urodziło się 72 dziewczynki i 51 chłopców.
- ✓ najczęściej nadawane imiona: Zofia i Franciszek
- ✓ zmarło: 47 kobiet i 46 mężczyzn, w sumie 93 osoby

Eliksir poziomkowy

(Anegdota)

Kraków. Pewnego dnia do starszego człowieka sprzedającego w podcieniu ulicy Basztowej butelki z czerwonym płynem, podchodzi patrol Straży Miejskiej. Jeden z funkcjonariuszy informuje: dostaliśmy zawiadomienie w pana sprawie. Drugi funkcjonariusz pyta: - czy to pan handluje nielegalnie sokiem z poziomek, wmawiając kupującym i zachwalając przechodniom, że jest to eliksir młodości? - Tak, odpowiada mężczyzna. Nie mam nic do ukrycia. - A czy wie pan, że to jest karalne? Coś słyszałem, odpowiada rozmówca. - A był pan już za to karany? Byłem, i to dwa razy!

- A kiedy? - Jeśli pamięć mnie nie myli pierwszy raz w roku 1344 i drugi raz w roku 1577.

Bronek z Obidzy

Anioł

Wojna to taki niepokorny anioł,
choć wie, co wiara, nadzieja i miłość,
żadnym przykazaniom się nigdy nie kłania.
Żadne nie kradnij.
Żadne nie zabijaj.

Nie ma nad sobą bogów, nie ma świętych,
zaś z czci do ojców zostawia las krzyży.
Wojna to taki anioł niepojęty.
Bez czci, bez wiary,
a człowiek mu służy.



A ich serca ciągle młode

Otuleni wspólnym szalem
Późne lato, nagły wrzesień
Złote liście nad bulwarem
Zdobia szept późnych uniesień

Poprad błyszczy srebrnym chłodem
W łozach drżą gniazda łabędzie
A ich serca ciągle młode
Wrzesień nitkę marzeń przędzie

Cóż im w życiu pozostało
Jak nie szeptać o miłości
Tyle już im się rozwiała
Tyle razy chłód zagościł

A ich serca łatwopalne
Otuleni wspólnym szalem
Serca dwa nieobliczalne
Aby wyżej, aby dalej

Cóż im w życiu pozostało
Jak nie marzeń ciepły szal
Że miłości wciąż za mało
Że za latem w sercu żal

KK

Walentynki 2022

Walentynki 2022. Kochamy i wspieramy!

14 lutego obdarzamy się wszystkim, co „kochane”, nie zapominając o prawdziwej sile dobroci i miłości.

Tego sympatycznego dnia również w Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju nie zabrakło wzajemnych serdecznych chwil. Obdarowywanie się słodyczami, laurkami, maskotkami, miłymi słowami to już tradycja. W tym roku, szkolnej magii Dnia Zakochanych doświadczyli uczniowie klas I-IV i przedszkolaki, a mówiąc bardziej obrazowo – szczęściarze, którzy po raz kolejny wywinęli się pandemicznym rygorom. Pozostali uczniowie zdalnie, ale z pewnością lojalnie wysyłali swoje „love” na skrzynki internetowe. Bez zagłębiania się w podstawy tego komercyjnego święta, przyjmujemy je jako dzień, których nigdy za wiele. Bo nigdy nie powinno zabraknąć wśród nas życzliwości, serdeczności, uczuciowości, empatii.



Piernikowe serca, autorstwa Danuty Kulig

Zakupione na szkolnym walentynkowym kiermaszu upominki, wykonane przez podopiecznych Stowarzyszenia na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych NASZ DOM, ofiarujemy swoim bliskim, kochanym. Wspieramy piękne dzieło tworzenia bezpiecznego miejsca na ziemi dla tych, którzy zawsze będą zmuszeni liczyć na pomoc innych ludzi. Niech Dzień Zakochanych uczy nas spoj-

zenia z miłością na drugiego człowieka, niekoniecznie przez pryzmat czerwonego serduszka. I niech to będzie uczucie niestarzejące się wraz z wiekiem. Niech dojrzewa pięknem życzliwości i troski. Dziś życzymy sobie wzajemnie szczerą i wyrozumiałą miłość, która pozwoli doznawać radości z dobra ofiarowanego innym.

M.M.



Serdecznie dziękujemy za empatię i wsparcie Stowarzyszenia ZASZ DOM Pani wychowawczynie Małgosi Miczulskiej i Jej uczniom ze szkoły podstawowej w Łomnicy-Zdroju.

Maria Kulig

Światowy Dzień Kota obchodzony jest w Polsce od 2005 r. Tytuł „Kociarza Roku” przyznawany był osobom i instytucjom działającym na rzecz poprawy losu bezdomnych kotów, propagowania form pomocy bezdomnym zwierzętom i zapobiegania ich nadmiernemu rozmnażaniu się

Anioły drewniane

W gminie Piwniczna-Zdrój zawsze było i jest dużo rzeźbiarzy – mówi pan Edward Kubiak autor niecodziennych postaci aniołów, tworzonych przez niego z desek, kawałków drewna i metalowych przedmiotów, lub ich fragmentów, które kiedyś w tutejszych wiejskich gospodarstwach do czegoś służyły.

- Pochodzę ze Zbyszyc, wioski położonej nad Jeziorem Rożnowskim, a do Piwnicznej przybyłem w latach 80. XX wieku i mieszkam w Łomnicy-Zdroju. z żoną Małgorzatą i córką Marceliną.

- Odkąd pamiętam zawsze interesowało mnie drewno i to, co można by z niego zrobić oprócz krokwi, krawędziaków, desek, stołów, szaf itp.. Konkretnie – co można by zrobić z niedużych kawałków drewna i obrzynków z desek, łączonych metalem. W ten sposób zająłem się tym dość nietypowym rzemiosłem artystycznym. Rodzinnie wspieramy się w artystycznych działaniach. Nie sprawia nam to kłopotu, bo żona Małgorzata (z domu Polańska) uprawia tkactwo, a córka Marcelina próbuje sił w fotografii i malarstwie na szkle. Niedawno otrzymała wyróżnienie na konkursie malowania na szkle w Zakopanem..

Na moje stwierdzenie, że w rodzinie Kubiaków sprzęgły się trzy talenty twórcy drewnianych aniołów uśmiecha się: - no, tak się to szczęśliwie ułożyło.

Rozmawiała **Barbara Paluchowa**



Felieton na czasie

Wszystko czego dokonamy i wszystko czego zaniechamy, idzie na konto naszego życia, tworząc jego jakość. Wiedza jaką jesteśmy w stanie przyswoić, czyni nas mądrymi ludźmi, potrafiącymi dokonywać właściwych wyborów, kształtuje postawę wobec innych ludzi oraz natury, bez której nasze życie nie byłoby możliwe. Świat, na którym trochę pobędziemy, jest siedliskiem trwających nieustannie procesów narodzin, istnienia i obumierania. Człowiek, jedyna istota obdarzona rozumem, stara się wpływać na te procesy, niestety raczej z marnym skutkiem. Zajęty samolubnym pomnażaniem zysków kosztem innych form życia, np., flory i fauny, ale także i własnego gatunku, zmanipulowany przez nachalne przekazy telewizyjne, zatracił logiczne i racjonalne myślenie, stał się ślepy i głuchy na głos rozsądku, przestał odróżniać dobro od zła, rzeczy ważne od mniej istotnych.

I tu pojawia się pojęcie *Homo non sapiens* – istoty niezdolnej do myślenia analitycznego, która jest przeciwieństwem *homo sapiens*, człowieka, który doszedł do, jak się wydaje, szczytów swoich możliwości intelektualnych. Większość z nas nie zaprzęta sobie głowy zbytnim myśleniem, Żyje z dnia na dzień, popełniając liczne błędy. Mało kto martwi się z tego powodu, przecież błędzić jest rzeczą ludzką, - *errare humanum est* – jak zapewniał poeta i filozof Seneka Młodszy. Ale są błędy nie do naprawienia, czego niektórzy *homo non sapiens* zrozumieć nie potrafią. Błędy takie, ich powielanie dąży do upadku. Więc zanim zrobimy coś głupiego zastanówmy się i to przez dłuższą chwilę.

Solidarne serca!

Rośnie liczba uchodźców, a raczej Ruchodźczyń – matek z dziećmi, oraz seniorów z ogarniętej wojną Ukrainy. Polską granicę przekroczyło ich w piątym dniu wojny ponad 377 tysięcy. Polacy ruszyli z pomocą Nie zawiedli młodzi piwniczanie. Na wieść, że sąsiadująca z Piwniczną Muszyna przyjmie kilkaset osób uciekających z Ukrainy, zorganizowali zbiórkę darów. Na apel młodych odpowiedziało kilkudziesięciu mieszkańców naszego miasta, zdając sobie sprawę z ogromu potrzeb ludzi, którzy w pośpiechu, często bez dokumentów, z dobytkiem mieszczącym się w walizce, torbie, plecaku, nierzadko z kotem lub psem w transportrze, uciekali ze swoich mieszkań czy domów z obawy przed utratą życia, szukając schronienia m.in. w Polsce.



dla dorosłych i dzieci, leki. Dary zostały posegregowane i odwiezione do Muszyny, gdzie pojawiła się pierwsza 120-osobowa grupa uchodźców.

Organizatorzy zbiórki pragną na łamach gazety podziękować tym z mieszkańców Piwnicznej, którzy z dobrego serca pomogli potrzebującym uciekinierom, a red. gazety Znad Popradu dziękuje młodym za tę piękną inicjatywę – gest empatii i solidarności.

B. Paluchowa

W lokalu kosmetyczno-fryzjerskim, którego zaplecze pełniło rolę tymczasowego magazynu Ewelina Rec, Dorota Śmigowska i Marcin Długosz przyjmowali 28 lutego br. w godz. od 8.00 do 15.00 żywność, zabawki, odzież, środki czystości



WAŻNE

PIWNICZNA-ZDRÓJ

W poniedziałek (jutro) zbieramy dary dla osób przyjeżdżających z Ukrainy. Dziś w nocy do Muszyny przyjedzie około 400 osób!

PIWNICZNA POMAGA! ❤️

Wszystkie dary przyjmować będziemy w Rynku u Eweliny w Babskim Warsztacie (Rynek 22), w godzinach 8-15. Później kontaktujcie się bezpośrednio z nami.

Wieczorem wszystko zawieziemy osobiście do Muszyny.

PRZEKONYWAMY, ŻE TO JEST NAJLEPSZY SPOSÓB NA POMOC

Dary zebrane w Piwnicznej wypełniły 2 busy i zostały odwiezione do Muszyny. Żywność składowano w remizie OSP, resztę na hali sportowej.

Na fot. od lewej: Michał Puśtułka, Dorota Śmigowska, Grzegorz Śmigowski, Marcin Długosz.

Gadająca z ziołami

Zielarstwo, zamawianie, wróżenie z kart, odczynianie uroków.... Prawie w każdej wsi był ktoś, często mieszkający na uboczu lub w lesie, kto się tym zajmował. Były to głównie kobiety zwane babkami. Żyjąc z dala od świata, cywilizacji, zdobyczy medycyny, te wiejskie znachorki i aptekarki zarazem, potrafiły wielu kłopotom zaradzić. Będąc w ścisłej więzi z przyrodą, odczuwały potrzebę niesienia pomocy ludziom i zwierzętom. Wachlarz pomocy był szeroki, od unieruchomienia uszkodzonej kończyny, opatrzenia ran, przygotowania mieszanki ziół na problemy z żołądkiem lub wątrobą, pomocy ciężko cielącej się krowie, po zadanie czegoś na miłość. Znały wierszyki, które wielokrotnie powtarzane, likwidowały np. bardzo nieprzyjemny powszechny (w dobie będącej w powijakach stomatologii) ból zębów. Ta najprostsza metoda walki z bólem jest dość skuteczna. Monotonne powtarzanie pewnych zwrotów uspokaja. Czyż wszelkie litanie odmawiane w kościele nie działają kojąco na nasz układ nerwowy?

Kierując się intuicją, ale również wiedzą nabytą poprzez baczną obserwację procesów zachodzących w naturze, babki nie odmawiały pomocy nikomu, kto o nią poprosił.

W Piwnicznej w wieku XIX i XX żyły dwie, może trzy babki zielarki. Jedną z nich była Katarzyna Cięciwina „Kaśka Cięciwina”, której dom stał wysoko na skraju polany pod Niemcową, na tzw. Stusie, gdzie Katarzyna przygotowywała mieszanki ziół, nalewki i wódki. W zielonym kolorze była lubczykówka z ziołami i goździkami.

Kaśka, szanowana ale i wzbudzająca lęk, była osobą bacznie obserwowaną, szczególnie wtedy, kiedy schodziła z gór do Piwnicznej na jarmark. Szczególną uwagę przyciągały jej przenikliwe czarne oczy i duże czerwone korale na szyi, które nosiła na odpędzanie uroków. Czasami schodziły we dwie z sąsiadką i po zakupach szły do gospody „pod góralem” na kieliszek gorzałki. Wracały rozweselone.

Swoją drogą, rzadko kiedy poprzestawały na jednym kieliszku. Znana anegdota mówi, że kiedyś po jarmarku siadły w gospodzie przy stoliku. Zamówiły ćwiartkę wódki. Po wypiciu kilku kieliszków Kaśka pyta Ludwikę:

- Kumo, a widzicie dobrze?

- Adyć widze.

- Kelner! Jeszcze ćwiartkę! Po wypiciu zawartości butelki Kaśka ponownie pyta Ludwikę:

- Kumo, a teraz tyz dobrze wszystko widzicie?

- Ano, doś dobrze, ino mi mrocki jakieś w łocach latają...

- No to pijmy jaz do łoślepnięcia. Kelner!

Cięciwina zmarła na początku lat 90. XX wieku. Dzisiaj po domu z drewnianych bali nie ma śladu. Ale, kto wie, może stare buki królujące nad polaną pamiętają drobną, szczupłą postać czarniawej kobiety, pochylającej się wśród traw... gadającej z ziołami.

Barbara Paluchowa



B. Paluchowa, Portret Katarzyny Cięciwy, pastel 70/50 cm

Piosenka o Kaście zielarce

Sierp księżycy łąkę kosi,
Kaśka w chołpe zioła znosi.
Kwiaty i gałązki świeże
Dzieli, okręca pacierzem.
Pod powałą ziela snopy,
Dziurawiec, pokrzywa, wrotycz,
Skrzypy, kozłek i tymianek,
Tysiącznik i majeranek.
Pędy sosny, piołun, mniszek
I rumianek i bodziszek,
Boża trawka kozieradka
I lancetowata babka,
Rdest i arcydzięgla korzeń...
Ziół mieszanka dopomoże,
Bo w lubczyku, dzikich miętach
Drzemie siła niepojęta.

Lniane mieszki pełne grudek
Bzu czarnego i jagódek
Jarzębiny i derenia
Dla boleści łagodzenia.
W ciemnych słojach słodkie trunki
Na złą dolę, na frasunki.
Nalewki na głogu, miodzie...
Odrobina nie zaszkodzi.
W poszeptach i litanijach
Wonny czas zielarce mija.
W ziół zapachy owinięta
Ni to wiedźma, ni to święta.

Góry, moje zauroczenie...

Beskid Sądecki, po stronie słowackiej nazywany Górami Lubowelskimi jest mocno zalesiony. Po polskiej stronie dzieli się na trzy pasma: Góry Leluchowskie, Pasma Jaworzyn Krynickiej i Pasma Radziejowej. Główny Szlak Beskidzki prowadzi grzbietami Pasma Jaworzyny i Pasma Radziejowej. Idzie się nimi bez większego wysiłku.

We wschodnią część Pasma Jaworzyny wciną się mocno zalesiona dolina Czarnego Potoku. Ponad 27 kilometrów dzieli to miejsce od Rytra. Podchodząc w górę i przecinając polanę za polaną mija się, biegnące ze szczytu Jaworzyny Krynickiej liczne trasy narciarskie. Na szczycie widać górna stacja kolejki gondolowej, karczmę oraz maszt przekaźnika radiowo-telewizyjnego.

Leśna ścieżka prowadzi do ciekawie ukształtowanego głazu, zwanego Diabelskim Kamieniem, który, jak mówi legenda, sam czart tutaj upuścił. Kamień wysoki na 5 m. ma kształt grzyba z szerokim kapeluszem. Powyżej Diabelskiego Kamienia wznosi się Jaworzyna Krynicka (1114 m n.p.m.), najwyższy szczyt tego pasma. Jest tu kilka punktów widokowych. Przy przejrzystym powietrzu i dobrej widoczności można, za falującą linią Beskidu Niskiego, dostrzec zarysy Bieszczad. Po najtrudniejszej i wyczerpującej części trasy, dalej idzie się szlakiem po grzbiecie Pasma Jaworzyny Krynickiej, aż do zejścia do Rytra. Opuszczając szczyt Jaworzyny Krynickiej można zboczyć z czerwonego szlaku i wstąpić do Schroniska PTTK.

Szlak prowadzi przeważnie lasem. W czasach przed wysiedleniem ludności łemkowskiej, która gospodarowała na stokach Jaworzyny Krynickiej, lasu było niedużo, pola i łąki sięgały wysoko, ciągnąc się z dolin, zabudowanych łemkowskimi wioskami. Przy wsiach łemkowskich powstawały wsie polskie. Np. królewska wieś Łomnica, założona przez króla Kazimierza Wielkiego. Idąc tym szlakiem, napotyka się obszary niskich buków, poletka świerkowych młodników, za którymi łagodnym podejściem dociera się pod szczyt Czubakowska i po przejściu kilkuset metrów wchodzi się na Runek (1080 m n.p.m.). Oddalając się od Runku mija się odejście szlaku do Bacówki nad Wierchomlą, i wędruje w kierunku Hali Łabowskiej. Przejście tej trasy trwa ok. 2 godzin.. Wędrówka grzbietem przełęczy jest łagodnym spacerem przez lasy i nieduże słoneczne polanki.

Hala Łabowska to świetny punkt widokowy. Rozciąga się z niej obszerna panorama północna i północno-wschodnia. Na Łabowskiej, przy schronisku, spotykają się wszystkie szlaki, a jej górna część porasta wielkie skupisko borówek, zwanych przez miejscowych jaframami. Nazwa hali związana jest z wsią Łabowa, zamieszkałą do 1947 i wysiedleńczej akcji „Wisła” przez Łemków, którzy pasali tu owce.

Na Hali Łabowskiej znajduje się też kamienny pomnik upamiętniający żołnierzy oddziału „Żandarmeria” Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej zabitych w 1949 roku przez UB. A obok niego stoi drugi pomnik poświęcony partyzantom 9 kompanii 3 batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, którzy walczyli w tym rejonie z hitlerowskim najeźdźcą. Hala Łabowska leży w połowie drogi do Rytra. Dalsza trasa prowadzi głównie przez buczynę na Halę Pisaną (1044 m n.p.m.), z której roztaczają się niezapomniane widoki na wschodnią i południową stronę.

Niedaleko za Halą Pisaną przechodzi się Przełęczą Bukowina (993 m n.p.m.), a potem Halą Jaworzyną. Ciągnie się ona od grzbietu Zadnich Gór, obejmując wierzchołek Jaworzyny Kokuszczańskiej (966 m n.p.m.). Pod wierzchołkiem Jaworzyny Kokuszczańkiej wśród buków stoi kopczyk kamienny z szopką betlejemską wykonaną przez ludowego artystę. Obok szopki stoi krzyż i kamienny ołtarz, gdzie co roku w okolicach Bożego Narodzenia odprawiana jest Msza święta, w obecności licznie zgromadzonych wiernych z gminy Piwnicznej-Zdroju.

Opuszczając Halę Jaworzyną idzie się gęstym bukowym lasem, aż do rozejścia się szlaków. Tutaj opuszcza się główny grzbiet pasma Jaworzyny.



Zimowa droga na Jaworzynę Kokuszczańską fot. M. Ordyniak

Idąc dalej polanami ma się wgląd w pełne krasy Pasma Radziejowej. Pod koniec wędrówki, trwającej kilkanaście godzin pojawia się sylweta prywatnego schroniska „Chata Góralska Cyrła”. Leży ono pod szczytem Makowicy (948 m n.p.m.), na polanie Cyrła. Schronisko oferuje wyżywienie, noclegi, miejsce pod namiot, ognisko itp.. Po opuszczeniu schroniska na malowniczej i widokowej polanie Kretówki pokazuje się dolina Popradu. Szlak prowadzi dalej bardzo stromo do drogi asfaltowej, która schodzi w dolinę Popradu, do Rytra, bardzo starej wsi, która w dokumentach z 1224 roku figuruje pod nazwą Rytter. Nad wsią górują ruiny zamku, który strzegł państwa od strony Węgier, a jednocześnie pełnił funkcję komory celnej, dla kupców ciągnących do Sącza i Krakowa.

Jeden dzień wędrówki górami, a tyle atrakcji i niezapomnianych wrażeń.

Jakub Wędrowniczek

Zakazane piosenki

107 Urodziny Danuty Szaflarskiej

DANUTA SZAFLARSKA: urodziła się w 6 lutego 1915 roku zmarła 19 lutego 2017. Swoje 102 lata życia z wytrwałością, cierpliwością i może jeszcze góralskim uporem wypełniła pracą artystyczną. Pierwsze występy jako kilkuletnia dziewczynka dawała w skromnych izbach na Kosarzyskach, później w okresie szkolnym w Nowym Sączu występowała w teatrze amatorskim Bolesława Barbackiego, po studiach w szkole aktorskiej w Warszawie pracowała w teatrze w Wilnie, po wojnie w Krakowie, Łodzi aż wreszcie związała swoje życie z Warszawą. W jej sercu przed Warszawą, w której się zakochała od pierwszego wejrzenia, były tylko ukochane Kosarzyska, a przed tymi Kosarzyskami już tylko miłość do swojego zawodu.

Pani Maria Lebdowiczowa w swoim artykule „Danuta Szaflarska – legenda Kosarzysk” pisze – *Danuta Szaflarska aktorka, matka dwóch córek: Marii i Agnieszki, babcia, kobieta światowa, owiana legendą teatru i kina powojennej Polski. Człowiek prosty, serdeczny, pełen humoru i życzliwości dla świata i ludzi. Wciąż powracająca do Piwnicznej i swoich ukochanych Kosarzysk. I wciąż żywa legenda Kosarzysk. Bo jak nie być dumnym, jeśli z naszej skromnej małej ojczyzny wywodzi się taki człowiek?*”

Jesteśmy dumni dlatego w lutym, który mógłby być nazwany miesiącem Danuty Szaflarskiej, śpiewamy dla niej. Ona kochała śpiew. Film muzyczny „Zakazane piosenki”, dzięki któremu Szaflarska zyskała status gwiazdy filmowej, to był wielki sukces nie tylko w czasie premiery. Jest to film do którego ciągle się wraca – w ciągu 70 lat obejrzało go ponad 15 mln. ludzi. Natomiast w cudownym filmie biograficznym „Inny świat”, w momentach nasyconych emocjami, Szaflarska rozładowuje napięcie przyśpiewując. Nie dziwi więc fakt, że z okazji 107 urodzin Danuty Szaflarskiej MGOK zorganizował Koncert Piosenki Filmowej. W czasie koncertu wystąpiły osoby biorące udział w warsztatach śpiewu z Agatą Kuliś w czasie ferii: Martyna Koszkuł, Łukasz Wyszowski, Nikola Baran, Klara Hołowacz, Marta Fiedor, Ewelina Wielocha, Amelia Toczek, Martyna Dulak, Gabriela Sokołowska, Natalia Nosal, Klara Mos, Eliza Boryczka, Magdalena Bołoz, Emilia Kożuch, Ewelina Toczek, Aleksandra Dulak, Emil Szcześniak, Alicja Szcześniak i Gabriela Dulak. Na zakończenie wystąpił duet Agata Kuliś i Konrad Ligas. Artyści współpracują od 2020 roku – spotkali się podczas Krakowskiego Festiwalu Akordeonowego. Głównym założeniem muzycznego projektu Kuliś i Ligasa jest ukazanie możliwości brzmieniowych akordeonu i niezwykle połączenia jazzu i muzyki rozrywkowej z klasyką oraz twórczością ludową.

T. Ortyl



Czułość, lekkość, czar

Czułość, lekkość, czar to autorski utwór Agaty Kuliś i Konrada Ligasa, którego można było posłuchać na koncercie z okazji 107. urodzin Danuty Szaflarskiej

Agata KULIŚ – wokalistka, autorka tekstów, kompozytorka. Edukację muzyczną rozpoczęła w Krakowie, w klasie fortepianu w PSM I stopnia im. S. Wiechowicza oraz w klasie śpiewu w PSM II stopnia im. M. Karłowicza. W latach 2013 i 2014 przebywała na stypendium w Berklee College of Music w Bostonie. Absolwentka Instytutu Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie prowadzi tam wykłady z zakresu przedsiębiorczości dla artystów oraz podstaw biznesu muzycznego. W latach 2018-2019 była koordynatorką Festiwalu Kultury i Mediów Polikultura, organizowanego przez Instytut Kultury UJ, w roku 2018 delegatką Instytutu Adama Mickiewicza na Targi WOMEX w Las Palmas. W ramach programu IAM „Kultura polska na świecie” odbyła trzy trasy koncertowe z autorskim repertuarem po Stanach Zjednoczonych (2018-2019), a w ramach programu „Zagraj to!” – trasę koncertową po Austrii, Słowacji, Słowenii, Czechach, Węgrzech, Szwecji i Francji (2019).

W 2019 roku była solistką w światowej premierze Dracula Live in Concert, z muzyką Wojciecha Kilara w wykonaniu



Agata Kuliś, Konrad Ligas

Orkiestry Akademii Beethovenowskiej, Chóru Polskiego Radia oraz solistów pod batutą Dona Davisa.

Nagrany w Bostonie debiutancki album artystki Come a Little Closer, przy którym współpracowała m.in. z Wesem Wirthem i Patrickiem Simardem, łączy styl R'n'B i smooth jazzu. Album zmiksowany został przez zdobywcę nagród Grammy Alexa Venguera, a wyprodukowany przez Debo Ray. Kolejny album, Liberty & Identity, stworzony dzięki stypendium Miasta Krakowa, ma ukazać się w tym roku.

Konrad LIGAS – akordeonista, kompozytor, aranżer, producent muzyczny. Ukończył studia w klasie akordeonu Janusza Patera w Akademii Muzycznej w Krakowie. Uczestnik i laureat ogólnopolskich oraz międzynarodowych konkursów akordeonowych.

Występuje jako solista i kameralista zarówno w muzyce klasycznej, jak i jazzowej oraz klezmerskiej. Współpracował m.in. z Januszem Muniakiem, Wojciechem Groborem, Karolem White'em, Leopoldem Kozłowskim, Roby Lakatosem, Franceskiem Buzurro. Członek zespołów: Jascha Lieberman Trio, Tempero, Sokół Orkestar, Megitza,

Alchemy Trio, Django Tango Project, Max Klezmer Band. Dokonał kilku prawykonań utworów kompozytorów krakowskich. Koncertował w Filharmonii Krakowskiej, Radio Kraków, Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, Studio Koncertowym Polskiego Radia im. W. Lutosławskiego w Warszawie, Żydowskim Muzeum Galicja. Współpracował z Teatrem im. S. Żeromskiego w Kielcach (współautor muzyki do spektaklu *Wszyscy chcą żyć*) i Teatrem im. S.I. Witkiewicza w Zakopanem. Był jednym z założycieli zespołu Nazzar Group, z którym zdobył III nagrodę Programu 2 Polskiego Radia na konkursie muzyki folkowej *Nowa Tradycja* (Warszawa 2008).

W 2018 roku skomponował *Jazzową Suitę Patriotyczną* z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, na zamówienie Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kameralistów w ramach programu Zamówienia kompozytorskie Instytutu Muzyki i Tańca.

Zafascynowany postacią Biréliego Lagrène'a nagrał autorską płytę *Gypsy*, utrzymaną w konwencji jazz manouche. Do tego przedsięwzięcia zaprosił najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych. W listopadzie 2019 roku w Sali Sudasiri Sobha w Bangkoku zagrał recital solowy oraz *Jazzową Suitę Patriotyczną* we współpracy z muzykami z Tajlandii i Chin.

Pedagog w klasie akordeonu w Szkole Muzycznej I stopnia w Dobczycach.

Info. **A. Kuliś i K. Ligas**



„Igraszki na lodzie” Piwniczna Radwanów 2022

Zeby tradycji stało się zadość, jak co roku na lodowisku na Radwanowie odbyły się zawody pt. „Igraszki na lodzie”, które zorganizowali:

- ZSP Nr 1 w Piwnicznej-Zdroju
- Urząd Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju
- Rada Rodziców SP Nr 1 w Piwnicznej-Zdroju

W zawodach udział wzięli uczniowie kl. II-III. W rywalizacji punktowały zespoły 8-osobowe. Uczniowie się wymieniali i każdy miał szansę reprezentować klasę i przyczynić się do jej zwycięstwa. Zgodnie z regulaminem klasy przychodziły na lodowisko na określoną godzinę. Począwszy od 9.00. Prowadzący przygotowali 5 konkurencji:

- I – Jazda przodem z ominięciem pacholka
- II – Jazda slalomem
- III – Jazda przodem z przenoszeniem piłki
- IV – Jazda przodem z wrzuceniem piłeczek do tenisa ziemnego do pojemnika
- V – Jazda przodem z hokejką

Wszyscy uczniowie wykazali się umiejętnościami jazdy na łyżwach, problemem była bariera strachu przed sprawdzeniem się i rywalizacją. Podsumowanie zawodów odbyło się w szkole.

Nagrody, dyplomy i słodczyce wręczył dyrektor szkoły Zenon Citak oraz przewodniczącą Rady Rodziców Alicją Maślanką.

Wyniki zawodów:

I m – III b, II m – III a, III m – II, IV m – II

Podziękowania dla Burmistrza Dariusza Chorużyka za wsparcie finansowe przy organizacji zawodów oraz Rady Rodziców za zakup nagród.

prowadzący:

Jolanta Jochymek, Adam Długosz



Łyżwy w PRL-u



Zróbmy zapasy

Z awarią, na skutek której zostaniemy przez kilka dni bez prądu, ogrzewania czy wody, prawie każdy z nas sobie poradzi. Niestety, taka sytuacja jeśli się przedłuży, może okazać się mocno uciążliwa dla codziennego funkcjonowania. Jak poradzić sobie w takich sytuacjach? Jakie produkty pomogą nam złagodzić uciążliwości i ułatwić życie pozbawione komfortu, do jakiego byliśmy przyzwyczajeni.

Awaria w dostawie prądu.

W sytuacji braku prądu takie urządzenia chłodnicze jak lodówka i zamrażarka przestają działać. Niską temperaturę są w stanie utrzymać nawet do kilkunastu godzin, szczególnie gdy są wypełnione. Im pełniejsza lodówka, tym czas świeżości produktów będzie dłuższy. Dodatkowo niską temperaturę w zamrażarce łatwiej utrzymać, jeśli puste przestrzenie wypełni się woreczkami z lodem.

Brak prądu oznacza, że nie będą działać kuchenki elektryczne i wielu produktów żywnościowych nie będzie można poddać obróbce termicznej. Na takie awaryjne sytuacje idealnym rozwiązaniem

będzie kuchenka turystyczna na butlę z gazem, dzięki której bez trudu przygotujemy jednodaniowy posiłek. Oczywiście powinniśmy mieć także zapas produktów suchych z długą przydatnością do spożycia, które możemy spożyć bez gotowania. Chrupkie pieczywo, konserwy mięsne czy rybne, warzywa w puszkach, suszone owoce, a także mleko i śmietanę w kartonach - warto mieć pod ręką. Należy przy tym pamiętać o regularnym sprawdzaniu daty ważności zapasów. W jednym miejscu należy zgromadzić zapas świec, baterii do latarek i lampek oraz zapalki. Należy też pilnować pełnego naładowania telefonów komórkowych.

Brak wody.

Równie uciążliwy może okazać się brak wody, bo przecież bez wody ani rusz. W niektórych wiejskich gospodarstwach wodę zapewniają studnie, a nawet, wierźcie mi, źródła. Brak wody w budynkach miejskich może być związany z brakiem prądu. Dlatego zabezpieczmy się i róbmy zapasy wody. Wodę powinniśmy gromadzić najlepiej w dużych plastikowych butlach. Wodą przeznaczoną do podstawowej higieny można napełnić duże pojemniki, a nawet wannę. Jedna osoba potrzebuje minimum 4 l. wody na dzień. Zapas wody jaki warto przygotować, powinien wystarczyć na przynajmniej trzy do pięciu dni.

/red/

Miasto i Gmina Piwniczna-Zdrój w dniach 02 – 03 marca br. zorganizowała wraz z placówkami oświatowymi i wszystkimi jednostkami OSP z terenu Gminy, zbiórkę produktów i środków, w celu przekazania potrzebującym na Ukrainie. Dary przyjmowano w 3 grupach produktów:

- I. Odzież i okrycie:**
 - Koce zwykłe i termiczne
 - Śpiwory
 - Podkładki pod materac do spania z wodoodpornej folii
 - Materace
 - Ubrania (nowe lub używane w dobrym stanie)
 - Płaszcz przeciwdeszczowe
- II. Środki higieny i czystości:**
 - Płyny do kąpieli/pod prysznic/mydło
 - Dezodoranty
 - Pasta do zębów
 - Szczoteczki do zębów
 - Grzebień
 - Bielizna damska, męska, dziecięca
 - Podpaski
 - Pampersy
 - Pieluchy dla dorosłych
 - Papier toaletowy i ręczniki papierowe
 - Ręczniki (w tym z mikrofibry)
 - Worki na śmieci
 - Środki dezynfekujące
 - Maski filtrujące lub jednorazowe
- III. Żywność:**
 - żywność do szybkiego przygotowania (instant)
 - batony (w tym energetyczne),
 - bakalie, orzechy,
 - konserwy,
 - makarony, płatki zbożowe do szybkiego przygotowania
 - narzędzia kuchenne jednorazowego lub wielokrotnego użytku: talerz głęboki, łyżka, widelec, nóż, szkło (silikon spożywczy lub plastik).



Zbiórka darów w remizie OSP w Piwnicznej-Zdroju

Fot. B. Paluchowa

„Bawił się tak mną przez kilka lat”

Julia, kiedy skończyła znajomość ze swoim chłopakiem Maćkiem, poczuła, że znów jest sobą. Przestał śmiać jej się w twarz i rzucać żarty typu: „biedna malutka istotka nie może tego zrozumieć”. To powodowało, że czuła się słaba i niezdolna do odczuwania własnych emocji. Choć nawet teraz po latach, kiedy to opowiada, gdzieś w środku boi się, że on znajdzie ją i znów spowoduje, że poczuje się, jakby była chora psychicznie.

Pixabay - pixabay / Domena publiczna

– Sprawca przemocy psychicznej posługuje się słowem, a nie pięściami. Wymierza precyzyjne ciosy wprost w naszą psychikę, dewastując u ofiary poczucie godności i własnej wartości, niszcząc ją emocjonalnie, wzbudzając poczucie bezsilności i uzależniając od siebie – tłumaczy Olga Szarlińska, psycholożka, która pracuje z kobietami w kryzysie.

Julia zrozumiała, że była w związku przemocowym dopiero po kilku latach.

– W czasie kolejnych terapii – wreszcie jeden z terapeutów zapytał, dlaczego tak ważne jest dla mnie zdanie innych osób, dlaczego ciągle pytam: czy to jest normalne, że tak czuję, czy mam prawo tak czuć bez poczucia winy? – opowiada.

Kiedy pogrzebali w przeszłości Julii, okazało się, że była przez dobrych kilka lat manipulowana. Maciek za pomocą słów, emocji robił z nią, co chciał.

– Przemoc psychiczna jest trudna do uchwycenia i pozornie niewidoczna, bardzo trudno ją dostrzec, a co za tym idzie przyznać, że jesteśmy jej ofiarą. Przemoc psychiczna nie zostawia bowiem śladów na ciele, nie ma siniaków ani innych widocznych „gołym okiem” znaków mówiących wprost, że nasz związek jest związkiem przemocowym – tłumaczy Olga Szarlińska.

Podstawą „techniki” Maćka było powiedzenie, że „szczęście mamy tylko razem, kiedy jesteśmy ze sobą”. To działało na Julię i bała się je stracić.

– Wydawał się być moim przyjacielem, więc radziłam się go w różnych sprawach. Znał mnie dobrze i moją aktualną, trudną wówczas, sytuację rodzinną – dodaje ze smutkiem Julia.

Więc cóż więcej trzeba, by zacząć manipulować drugą osobę.

– Zawsze musiało być tak, jak jemu pasowało. Sprawiał, że kwestionowałam swoje osądy, wrażenia i postrzeganą rzeczywistość. Ciągłe powtarzał, że jestem przewrażliwiona, a on musi mi zawsze wszystko tłumaczyć. Kiedy zaczynałam mówić o swoich odczuciach – przytulał mnie i obracał w sarkastyczny, niby śmieszny żarcik typu: biedna malutka, właśnie z taką osobą jak ty chcę być, bo cię rozumiem – opowiada Julia.

Gaslighting jest szczególną formą przemocy psychicznej. Jest rodzajem manipulacji, polegającej właśnie na dezinformacji, umyślnym wprowadzaniu ofiary w błąd, systematycznym dostarczaniu jej informacji fałszywych lub zaprzeczania.

– Celem tych działań jest osłabienie funkcji poznawczych ofiary, doprowadzenie jej do poczucia dysonansu poznawczego, co skutkuje tym, iż osoba ta przestaje ufać swojej percepcji, pamięci, temu, co widzi, słyszy i myśli.

Sprawca, poddając ofiarę manipulacji, może okazywać troskę, zrozumienie, przyjaźń czy miłość przy jednoczesnym podważaniu

jej uczuć, myśli, zarzucając wyolbrzymianie problemów, dramatyzowanie lub przesadę, wykorzystując każdą emocjonalną reakcję ofiary jako wskazanie jej nie zrównoważenia lub choroby psychicznej. W ten sposób przejmując kontrolę nad ofiarą, nad jej emocjami i myślami – tłumaczy Olga Szarlińska, psycholog.

Julia bardzo często w relacji z nim przestawała doznawać emocje, bo on przecież wiedział lepiej, co powinna czuć.

Czytaj także: Pięć typów mężczyzn, którzy nie są wariaci twojego czasu

– Bawił się tak mną przez kilka lat, nawet jak rozstaliśmy się i on się ożenił. Kompletnie kwestionowałam swoje zdrowie psychiczne. Odczucia. Kiedy coś mi nie wychodziło, Maciek jako przykład podawał swoją żonę, że gdybym ja była tak pracowita jak ona, to bym więcej osiągnęła, a tak jestem leniwa. Ciągłe mnie ocenił i powtarzał, że świetnie się rozumiemy i razem mamy szczęście. Kiedy wspomniałam, że mi nie pasuje takie traktowanie, mówił znów o wspólnym szczęściu i o tym, że musimy się przyjaźnić, bo świetnie się rozumiemy – ciągnie swoją trudną opowieść Julia.

Bała się skończyć z nim znajomość, bo miał takie argumenty, że wiedziała, że nie znajdzie na nie odpowiedzi. Kiedy nie chciała się z nim spotykać, wkładał jej za wycieraczki samochodu karteczki.

– Pisał, że mnie szukał, tęsknił, że nie może żyć beze mnie. Osaczył mnie, a ja czułam się jak w klatce, bez powietrza. Najgorszy był strach, że znów mnie znajdzie, że powie coś, czego nie będę mogła zbić. Z tego powodu, by nie zostawiał mi karteczek za wycieraczką, sprzedałam samochód, zmieniałam telefon, ale potrafił dzwonić po moich babciach i mówić im, jak mnie potrzebuje – dodaje Julia.

Po kilku latach życia w ciągłym napięciu zerwała znajomość całkowicie i poszła na psychoterapię. Teraz czasem, kiedy widzi podobnego do niego mężczyznę, czuje ból brzucha, strach.

– By znów nie powiedział mi czegoś, co będzie we mnie długo. Ale teraz już umiem sobie z tymi emocjami radzić. Nikt nie ma prawa śmiać mi się w twarz i mówić, co mam czuć – dodaje już całkiem dziarsko Julia.

Z czasem ofiara gaslightingu przestaje ufać swoim odczuciom, zaczyna mieć coraz więcej wątpliwości co do zrozumienia danej sytuacji, jej poczucie wartości spada drastycznie.

– Zaczyna wierzyć w wersje manipulatora, które podane są tak racjonalnie, że trudno – będąc już w spirali manipulacji – się z nimi nie identyfikować, zaczyna usprawiedliwiać zachowania prześladowcy, jeśli pojawiają się u niej jakieś wątpliwości co do zachowania sprawcy, pojawia się u niej poczucie winy, przybieranie postawy przepraszającej, a także strach, aby nie sprowokować manipulatora lub nie narazić się na brak aprobaty i niezadowolenia z jego strony – tłumaczy Olga Szarlińska.

Kiedy Julia opowiada o tym, już wie, że była poddawana manipulacji.

– Całkiem wątpiłam w swoje uczucia i rzeczywistość. Nie ufałam sobie – tylko jemu. Bałam się wyrażać emocje i mówić

o swoim zdaniu. Byłam przekonana, że wszystkie osoby wokół mają mnie za kogoś niestabilnego, przewrażliwionego. Kiedy nawet w myślach negowałam jego słowa, czułam się winna. Ciągle go usprawiedliwiałam. Przez to wpadłam w nerwicę i zaburzenia lękowe. Myślę, że teraz, gdyby próbował, by znów się do mnie zbliżyć, zgłosiłabym to gdzieś. Przemoc psychiczna jest karalna, wiem jednak, że nie będzie prosto ją udowodnić.

Zakończenie relacji z prześladowcą jest bardzo trudne. Po pierwsze dlatego, że niezwykle ciężko jest uzmysłwić sobie – będąc ofiarą maltretowania psychicznego – że się nią jest.

– Trudno bowiem przyznać przed sobą, że osoba, którą darzymy uczuciem, nas krzywdzi. Po drugie – w momencie, gdy ofiara chce zakończyć znajomość, sprawca przemocy, bojąc się, że traci nad nią kontrolę, zmienia swoje zachowanie i udaje osobę troskliwą, pełną wsparcia i uczucia. Niekiedy, gdy to nie przynosi efektów, zaczyna stosować przemoc fizyczną, reaguje agresją na wszelkie oznaki uniezależnienia się ofiary.

Dlatego tak trudno jest wyzwolić się z tej formy przemocy. Skutki psychicznego maltretowania pozostawiają trwały ślad i potrzeba czasem wiele czasu oraz pracy z terapeutą, aby się z tego stanu wyzwolić. Częstym następstwem u osób poddanych tej formie przemocy są silne stany lękowe i depresja. Dlatego ważne jest, aby znaleźć w sobie siłę do walki o siebie, szukać pomocy (co w wielu przypadkach może być trudne, gdyż sprawca odizolowuje ofiarę od rodziny i znajomych). Można ją znaleźć w ośrodkach

interwencji kryzysowej, fundacjach przeciwdziałających przemocy, korzystając z dostępnych telefonów zaufania – dodaje Olga Szarlińska.

Termin nawiązuje do sztuki teatralnej z lat 30. ubiegłego wieku. „Gas Light” („Gasnący płomień”) Patricka Hamiltona opowiada o mężczyźnie, który próbuje wmówić swojej żonie chorobę psychiczną. Kobieta, ze sceny na scenę, staje się coraz bardziej zależniona, osamotniona i niepewna. Sztuka doczekała się ekranizacji, ale przede wszystkim stała się modelowym przykładem okrutnej manipulacji doprowadzającej do poczucia, że nie można wierzyć samemu sobie.

Katarzyna Kamińska

Oto powszechne stwierdzenia sprawców:

Wymyślasz rzeczy. To się nigdy nie zdarzyło

Uspokój się, jak zwykle przesadzasz

Nic takiego nigdy nie miało miejsca

Jesteś pewny/a, że to ci się nie przyśniło?

Dlaczego jesteś taki/a przewrażliwiony/a

Olga Szarlińska, psycholog: *Udziela wsparcia psychologicznego kobietom znajdującym się w sytuacjach kryzysowych, tym, które stanęły w obliczu takich sytuacji życiowych, w których trudno sobie poradzić samodzielnie. Wspomaga kobiety w budowaniu poczucia własnej wartości, niezależności i pewności siebie.*

Źródło: oludziach.pl

Praca magisterska o potencjale turystycznym

Nazywam się Artur Bistula. Studiuję turystykę i rekreację na Uniwersytecie Łódzkim. Piszę pracę magisterską o potencjale turystycznym miasta Piwniczna-Zdrój. Moje badania terenowe podzielone były na 3 etapy i przeprowadzone w następujących terminach: 25-30.06.2021; 09-15.09.2021; 18-23.02.2022.

Podczas drugiego etapu badań miałem przyjemność być uczestnikiem Festiwalu Biegowego (zwanego dalej Festiwalem), którego dwunasta edycja premierowo odbyła się w dniach 10-12.09.2021 w Piwnicznej-Zdroju, a nie jak dotąd w Krynicy-Zdroju. Trzydniowy festiwal wywarł na mnie ogromne wrażenie. Miasteczko biegowe zlokalizowane na Nakle zadziwiło mnie swoim rozmachem. Modyfikacja obszaru rekreacyjnego nad Poładem na czas Festiwalu była imponująca.

Jedynym, ale bardzo istotnym minusem była kwestia parkingu. Niewystarczająca ilość miejsc parkingowych, chaos, pośpiech biegaczy podążających na start swoich biegów spowodowała, iż mogę ocenić Festiwal w Piwnicznej-Zdroju na 4 w skali 1-5. Jednakże, nie mam porównania z organizacją Festiwalu w Krynicy-Zdroju, gdyż nigdy wcześniej nie starowałem w tej imprezie.

Przeprowadzając badania, obserwację uczestniczącą i fotograficzną, rozmawiając z uczestnikami oraz kibicami mogę stwierdzić, iż Festiwal zapisał się zdecydowanie „na plus”, również w kwestii promocji miasta w kontekście turystycznym, ale jedynym uciążliwym aspektem była sprawa parkingu. Jeśli ten



„problem” zostałby rozwiązany, poziom organizacji Festiwalu w Piwnicznej-Zdroju podniósłby się zdecydowanie. Mam nadzieję, że trzynasta edycja, pozbawiona zaistniałych mankamentów, okaże się jeszcze większym sukcesem.

Chciałbym również podziękować wszystkim, którzy wypełnili kwestionariusz ankiety, wzbogacili moją wiedzę swoimi opowieściami czy wymianą doświadczeń. Osobiście uważam, że to właśnie Państwo, mieszkańcy tej urokliwej miejscowości są największą wartością dla odwiedzających Piwniczną-Zdrój.

Artur Bistula

Każdego roku do portu Iquique w Chile przybywa około 59 tys. ton odzieży wyprodukowanej w Chinach lub Bangladeszu, której nie udało się sprzedać w Europie, Azji czy USA. Góra porzuconych ubrań, w tym świątecznych swetrów czy butów narciarskich, ląduje ostatecznie w najbardziej suchym miejscu świata, chilijskiej pustyni Atakama, która jest dziś największym, globalnym wysypiskiem fast fashion.

- Każdego roku na pustynię Atakama trafia około 59 tys. ton używanej odzieży
- Branża odzieżowa produkuje rocznie 100 mld sztuk odzieży, ubrań i dodatków
- Szacuje, że na świecie co sekundę składowana lub spalana jest jedna śmieciarka pełna tekstyliów
- Mniej niż 1 proc. tekstyliów i odzieży przetwarza się na nowe tkaniny i ubrania

Największe składowisko ubrań na świecie

Chile od dawna są uważane za jeden z największych na świecie ośrodków handlu używaną i niesprzedaną odzieżą pochodzącą z krajów azjatyckich, europejskich oraz Stanów Zjednoczonych.

„Odzież przyjeżdża z całego świata”. Rzeczy, które nie są sprzedane do Santiago ani wysyłane do innych krajów, pozostają w strefie wolnocłowej, ponieważ nikt nie opłaca niezbędnych taryf. Największy problem polega na tym, że odzież nie ulega biodegradacji i zawiera substancje chemiczne, więc nie można składować jej na miejskich wysypiskach śmieci. – (...) Ubrania wykonane z materiałów syntetycznych lub poddane działaniu środków chemicznych mogą potrzebować nawet 200 lat, aby ulec biodegradacji i są równie toksyczne jak opony czy plastik.

Co sekundę składowana lub spalana jest jedna śmieciarka pełna tekstyliów

Według raportu ONZ z 2019 r. globalna produkcja odzieży podwoiła się w latach 2000-2014, a przemysł odzieżowy jest odpowiedzialny za 20 proc. całkowitego zużycia wody na poziomie globalnym. Aby wyprodukować jedną parę dżinsów, potrzeba aż 7,5 tys. litrów wody.

W tym samym raporcie można przeczytać również, że produkcja odzieży i obuwia przyczynia się do powstawania 8 proc. gazów cieplarnianych na świecie i że w każdej sekundzie ilość tekstyliów, która zmieściłaby się w śmieciarce, jest zakopywana na wysypiskach lub palona, uwalniając do środowiska toksyczne substancje. (...)

Jako społeczeństwo kupujemy więcej ubrań, krócej je nosimy i pozbywamy się ich szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. „Większość odzieży, którą wyrzucamy, trafia na wysypisko śmieci lub do spalarni. Mniej niż 1 proc. tekstyliów i odzieży rzeczywiście przetwarza się na nowe tkaniny i ubrania (Ellen MacArthur Foundation, 2017).” W opublikowanym w 2020 r. przez Fashion Revolution raporcie czytamy, że w samej Wielkiej Brytanii co tydzień kupuje się 38 mln sztuk nowej odzieży, a konsumenci wysyłają 11 mln sztuk na wysypisko śmieci. Oznacza to, że w Wielkiej Brytanii co roku wyrzuca się ubrania o wartości ok. 140 mln funtów. W USA dane Agencji Ochrony Środowiska (2019) pokazują, że pomiędzy 1960 a 2015 r., liczba odpadów tekstylnych wzrosła o 811 proc., a ogromna większość tych odpadów trafiła na wysypisko. Globalne zużycie odzieży wzrosło ponad dwukrotnie — z 74,3 mld sztuk odzieży i obuwia w 2005 r. do 130,6 mld sztuk w 2019 r. (Euromonitor International, 2020).

Szacuje się, że na całym świecie zbiera się tylko około 20 proc. używanych tekstyliów, przy czym mniej więcej połowa poddawana jest

recyklingowi (w większości rozdrabniania i używana do produkcji szmat przemysłowych, materiałów izolacyjnych i wypełnienia mebli — zamiast nowych tekstyliów i odzieży), a druga — ponownie wykorzystywana i eksportowana głównie na rynki rozwijające.

Atakama to jedno z miejsc, które doskonale obrazuje skalę nadprodukcji w przemyśle odzieżowym. „Nasza planeta po prostu nie jest w stanie poradzić sobie z taką nadprodukcją, nadmierną konsumpcją i odpadami. W obliczu bezprecedensowego kryzysu klimatycznego nie możemy dalej wytwarzać, kupować i wyrzucać ubrań w tempie, jakie osiągnęliśmy w ciągu ostatnich trzech dekad”.

<https://www.ofeminin.pl/eko>



Wysypisko używanej odzieży na pustyni Atakama Fot. MARTIN BERNETTI/AFP/East NewsFoto: east news

Plastik – przekleństwo naszych czasów

Wyniki rozlicznych badań dowodzą tego, że plastik jest wszędzie, w całym środowisku. Jego małe cząstki znajdują się w powietrzu i wodzie i krążą po całym świecie, trafiając do ekosystemów położonych bardzo daleko od siedzib ludzkich, czy centrów cywilizacyjnych, w tym obszarów naturalnych. W przenoszeniu ich główną rolę odgrywają wiatry i prądy morskie. Drobne plastikowe fragmenty można znaleźć na szczytach wysokich gór i na dnach mórz i oceanów, na Antarktyce i w rafach koralowych.

O ile kwaśne deszcze, które powstają w wyniku zanieczyszczenia powietrza tlenkami siarki, można wyeliminować poprzez montaż katalizatorów i specjalnych urządzeń znacząco ograniczających zanieczyszczenie, z deszczami plastiku poradzić sobie trudno. Wydaje się to prawie niemożliwe.

Plastik jest odporny praktycznie na wszystkie warunki. A do tego zapotrzebowanie na tworzywa sztuczne nie maleje. Wraz z rozwojem społecznym i gospodarczym krajów trzeciego świata konsumpcja będzie rosła, tym samym wzrośnie produkcja plastikowych opakowań, produktów, które później trafią do środowiska.

Zakłada się, że liczba plastikowych odpadów których jest obecnie rocznie 260 milionów ton, może, jak obliczyli naukowcy, wzrosnąć do 460 milionów ton w 2030 roku.

Ruch cząsteczek krążących w środowisku można porównać do obiegu wody w atmosferze, dlatego znaleźć je można w każdym zakątku świata. Podobnie przenoszone są też przez chmury deszczowe i burzowe pyły wulkaniczne, czy pustylny piasek, który z deszczem spada po drugiej stronie Atlantyku.

Plastik zanieczyszczający środowisko to niezliczona ilość, często niewidocznych dla oka, kulistych syntetycznych drobinek. Mikrocząsteczki z biegiem czasu ulegają rozkładowi i rozpadowi na jeszcze mniejsze cząstki, niewykrywalne nawet przez specjalistyczny sprzęt.

Badania pokazują, że plastik nie ginie w środowisku, lecz rozdrabnia się i jest zdolny przetrwać i krążyć po całym świecie setki lat.

BAS

źródło: <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-07-15/plastik-jest-wszedzie-nawet-w-deszczu/>

Członkowie różnych ekologicznych gremiów, zdają sobie sprawę z zagrożenia.

W Polsce powstało Stowarzyszenie Program Czysta Polska „Włączmy ekologiczne myślenie”.

Dzień dobry Uczennice i Uczniowie!

Czarnoziemy to nie torfowiska, areal upraw jest ograniczony. Jeżeli dzika pszenica zawiera 22,8% protein, a uprawna 14,5%, zwiększyć można (ewentualnie) zawartość protein.

Czy są naukowcy tym się zajmujący? (Tzw. „zwykły zjadacz chleba” albo makaronu, sobie nie poradzi).

Zagadnienia:

1. Februarius, February itp. – dlaczego miesiąc luty jest taki krótki?
2. Wpływ dostaw żywności na rozwój Aten w czasach Peryklesa.

Do zobaczenia.

Leszek Mikołajczyk

– Po prostu otwórz i czytaj. Nie musisz znać hasła.



Jan Sztaudynger

Jedni są wiecznie młodzi,
drudzy wiecznie starzy.
To kwestia charakteru,
a nie kalendarzy.

U doctora

- Taką mom gorące jakbem siedziała w termosie
- Skrós tyf choryf stawów to mom dni boląco-polygujące
- Ta choroba jes chyba rodowo, bo mama tyz na nio pokuśtykuwali
- Ta pogoda do ciula niepodobno i temu tyła chorób
- W biodraf mi gore ze po schódkaf to noge do nogi dowlykom
- Ale mie ginekologia /babskie sprawy/ morduje
- Bez te chore usy właco mi sie zopolenie zatok.
- Niek pani co radzi, zeby nie trza było jesce dziury kopać.

Krystyna Kulej

Po co czytać?...

Czasem w życiu spotykasz kogoś, kto wpływa na całe Twoje życie. Zdarza się, iż w jakiejś książce czytasz myśl, która Cię inspiruje do końca życia. Owa inspiracja to pewna magia oddziaływania książek na czytelnika - zauważa Jacek Łapiński w swej książce, *Dlaczego warto czytać ?!*

Książka, szczególnie dla młodego pokolenia, jest coraz mniej atrakcyjna. Książki mają nieść naszym dzieciom mądrość, kształtować wyobraźnię, rozbudzać ciekawość świata, pomóc w odpowiedzi na pytanie, kim jestem? Paradoxem jest to, że my dorośli chcemy podsuwać dzieciom lektury, jako narzędzie wychowawcze, dzieci wybierają te, które w jakiś sposób intrygują, pozwalają przeżyć czytelnicką przygodę, czymś je zachwycą. To może być język, humor, napięcie fabularne, bohaterowie, wzbudzający sympatię.

Opowieść musi oczarować młodego czytelnika. Jak pisze znakomity znawca literatury dziecięcej i młodzieżowej, profesor Grzegorz Leszczyński w swojej książce, *Wielkie małe książki. Lektury dzieci i nie tylko: Czytelnik, do którego pragnień twórca musi się odwoływać, sięga po lekturę jako obietnicę rozciągniętych w czasie rozkoszy estetycznych: radości czytania, dopowiadania sensów, śledzenia zdarzeń, obserwacji postaw, budowania obrazów, radości zdziwienia światem i człowiekiem*. To zwyczajnie zapowiedź tajemnicy, która nie wyjaśnia wszystkiego wprost, zaprasza do gry.

Na przestrzeni lat zmieniała się kultura czytelnicza. Kontakt z książką bywa wypierany przez wrażenia jakie dostarcza surfowanie po Internecie. To, co przetrwało, to wiara w słowo pisane, które ma moc kształtowania ludzkich istnień i zmieniania rzeczywistości bardziej niż wszelkie zdobycze cywilizacji. *Książki [...] są wszechświatem*

ludzkiej myśli i ludzkiego poznania, makrokosmosem człowieczeństwa, mikrokosmosem nas samych [...]. Przez całe życie budujemy wewnętrzną bibliotekę, przez całe życie szukamy też abstrakcyjnej, idealnej książki – takiej, która otwiera drzwi świata, porządkuje nasze o nim wyobrażenie, nasze człowieczeństwo [...] - powiemy dalej za profesorem.

Podstawą tej wewnętrznej biblioteki stanowią książki przeczytane w dzieciństwie i młodości. Jeśli młody czytelnik będzie miał szczęście spotkać na swej drodze osoby, które zarażą go pasją czytania, sam będzie sięgał po kolejne, aby czerpać radość z czytelnickiej przygody. Bo przecież ostatecznie *to jest właśnie cel czytania – czysta, niezmacona radość. Lektura, wymagająca przecież wysiłku tak samo jak chodzenie po górach i uprawianie sportu, musi czytelnikowi przynieść [...] czytelnicze emocje.*

Zajęcia dla dzieci organizowane przez Bibliotekę Publiczną w Piwnicznej, *Potrafię tworzyć – inspirację czerpię z książek*, zajęcia DKK dla młodzieży czy warsztaty podczas ferii i wakacji, są ogromnym wyzwaniem dla każdego przewodnika po świecie książek. Znaleźć idealną lekturę, która zachęci do dalszego czytania w tym świecie kiczu, kakofonii informacji, mnogości bodźców, szybkiego tempa życia jest trudno. *Lektury dziecięce bardzo silnie wpływają na postawę kształtującą się osoby ludzkiej, ale aby tak się stało, czytanie musi być niespieszne, powolne, głębokie i refleksyjne. Jak górskie wycieczki, w czasie których nie chodzi przecież o „zaliczenie” jakichś punktów widokowych czy*



Fot. B. Paluchowa

Nowe gniazdo bocianie przy ul Marciszewskiego czeka na lokatorów

szczytów, ale o drogę ku nim, o wszystko, co drodze tej towarzyszy: wysiłek, radość zdobywania, radość pokonywania słabości, o radość bycia w drodze – pisze profesor.

Na zajęciach dla najmłodszych lektura połączona jest z zajęciami artystycznymi. Takie książki, pięknie ilustrowane, mają pobudzić naszą wyobraźnię. Taki cel ma przecież w ogóle czytelnictwo. Nie liczy się ilość przeczytanych książek, ale jakość lektury i przyjemność czerpana z poznawania literackiego świata. Kontakt z dobrą książką to w dzisiejszych czasach kultury masowej, kiedy muzea świecą pustkami, do teatru chodzi się rzadko, pewnie wyjątkowa okazja autentycznego obcowania z kulturą wysoką, ze sztuką.

MJ-Z

Mądrości ludowe czyli przysłowia

Na stronie wikipedii czytamy - Przysłowie jest bardzo swoistym gatunkiem literackim, stojącym na pograniczu literatury i języka potocznego. Przybiera postać stwierdzenia lub pouczenia, przeważnie jednozdaniowego.

Polskie przysłowia ludowe na marzec

- W marcu jak w garncu.
- Co marzec wypieczę, to kwiecień wysieczę.
- Czasami w marcu zetnie wodę w garncu.
- Ile w marcu dni mglistych, tyle w zniwa dni dżdżystych.
- Dzień świętego Kazimierza resztki zimy uśmierza.
- Kiedy w marcu deszczu wiele, nieurodząj zboża ściele.
- Gdy święty Józef (19 marca) pogodny, roczek będzie urodny.
- Marzec, co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.
- Słońce marcowe, owocom niezdrowe.
- Marzec zielony - niedobre plony.
- Suchy marzec, mokry maj, będzie żytko jako gaj.
- Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek spod pierza.

REKLAMA

PROJEKTY DOMÓW



- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSPR
- PROJEKTY PRZYLĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁĄTIWIENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

ARCHI-RAF
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA
mgr inż. arch. Rafał Smyda

666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10
e-mail: archiraf@wp.pl





nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



Łomnica Zdrój

tel. 18 4464015



www.ultrek.com.pl

- u Ogórków -

Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY

pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

KANTOR
w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25